Nr. 11. We Lwowie, Czwartek dnia 15. Stycznia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... ków — kwartalnie 20 franków.

...ner kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 14. stycznia.

Krajowa komisja dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego odbyła dnia 7. i 8. b. m. statutem przepisane zebranie. Podaliśmy w piśmie naszem z dnia 10. bm. szczegółowe sprawozdanie z obrad komisji, z którego się okazuje, że zajmowano się przedewszystkiem budżetem, ustanowieniem jednolitego programu naukowego dla szkół przemysłowych uzupełniających, projektem ustawy krajowej normującej rozkład ciężarów konkurencyjnych przy zakładaniu i utrzymywaniu tychże szkół, sprawą szkoły przemysłowej dla Krakowa, sprawą ratowania Świątnik, rozdziałem funduszu na wydawnictwo podręczników dla szkół przemysłowych uzupełniających, oraz na krajowe wydawnictwo wzorów koronek. Wyznać musimy, że program bardzo obfity, ale naszem zdaniem niewyczerpujący zadania komisji i nie czyniący zadość jej głównemu celowi i powołaniu. Jeśli niedostatecznem nam się wydaje powyższy program obrad komisji, to już wcale nie pojmujemy ustępu sprawozdania, w którym mowa o kwocie jaką rozporządza komisja rzeczona na rok bieżący. Ze sprawozdania bowiem wynika, że komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego dysponuje w roku 1885, kwotą 10.000 złr. przeznaczoną przez Sejm na szkolnictwo przemysłowe, stypendja i popieranie przemysłu domowego, oraz kwotą 5000 złr. przeznaczoną przez Wydział krajowy na cele szkolnictwa przemysłowego i stypendja ze sumy 80.000 złr., którą Sejm uchwalił na popieranie przemysłu (!) Nadto w myśl statutu komisji rozciąga się jej kontrola nad użyciem sum przeznaczonych przez Sejm bezpośrednio dla szkół przemysłowych, na stypendja i inne cele nauki przemysłowej. Powtarzamy, że program obrad komisji wydaje nam się niedostatecznym, a jej fundusz dyspozycyjny za skromnym.

Dla zrozumienia rzeczy koniecznem jest przypomnieć sobie choć w krótkich słowach genezę powstania komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, by zrozumieć jej stanowisko w obec naszego przemysłu i rolę, jaką ma odegrać w rozwoju tegoż, a nadto przypatrzeć się bliżej uchwale sejmowej z d. 23. października 1884, uzasadnionej 80.000 złr. „na przemysł rękodzielniczy, na pożyczki i zasiłki,“ by zrozumieć o intencjach i zamiarach Sejmu i celu, jaki tą uchwałą chciał osiągnąć.

W r. 1877. poruszono u nas po raz pierwszy na serjo sprawę przemysłu domowego i drobnego, jako ważnego czynnika poprawy dobrobytu krajowego. Sejm krajowy objawił wówczas zamiar utworzenia kuratorji lub komisji, którąby była naczelną władzą przemysłową w kraju. Ówczesne Ministerstwo handlu widziało w tem atak na jedność monarchji i sprzeciwiło się stanowczo utworzeniu takiej komisji dla Galicji. Utworzono więc tylko przy Wydziale krajowym skromną kuratorję dla spraw przemysłu domowego i drobnego z bardzo szczupłym zakresem działania, jako organ doradczy i pomocniczy. Wkrótce stosunki się zmieniły. Za obecnego Ministerstwa utworzono w Wiedniu centralną komisję dla spraw przemysłowych. Wówczas i Sejm galicyjski na posiedzeniu z dnia 16. października 1883. ponowił powziętą już dnia 16. października 1882. uchwałę i polecił Wydziałowi krajowemu wypracowanie statutu dla utworzyć się mającej „komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego“ w miejsce dotychczasowej „kuratorji“ i wyjednanie u ck. Rządu sankcji dla tego statutu. Wydział krajowy z wszelką skwapliwością uczynił zadość temu wezwaniu, a Rząd przedłożył tę sprawę centralnej komisji dla spraw przemysłowych we Wiedniu. Na posiedzeniu tejże komisji z dnia 25. lutego r. z. przyszła ta kwestja pod obrady. Przebieg tychże wiadomy. Referent Ministerstwa, radca sekcyjny br. Dummreicher, przedstawił w dłuższem exposé powody, jakie przemawiają za scentralizowaniem kierownictwa spraw przemysłowych we Wiedniu a przeciw oddaniu tegoż władzom krajowym. Na to mówiąc oświadczył się za przyznaniem Galicji osobnej komisji, ze względu na zupełną odrębność stosunków przemysłowych w Galicji. Nie pomogły wywody radcy dworu profesora Exnera, centralisty czystej wody, który o sympatję dla nas bynajmniej nie można posądzać, a który na podstawie osobistych spostrzeżeń oświadczył się za przyznaniem Galicji osobnej komisji. Na wniosek hr. Attems Petzensteina przeszła komisja centralna 13 głosami przeciw 11 do porządku dziennego nad wnioskiem referenta utworzenia krajowej komisji dla spraw przemysłowych w Galicji.

Mimo tej uchwały zgodziło się Ministerstwo reskryptem z dnia 12. kwietnia 1884. na utworzenie samoistnej przez Sejm krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i oświadczyło, że „w wypadkach, w których zasięgnięcie szczegółowych wyjaśnień o stosunkach tutejszego przemysłu okaże się pożądanem, odnosić się będzie do pomienionej komisji z odpowiedniemi zapytaniami za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa“.

Na podstawie tego reskryptu ministerjalnego wydał Wydział krajowy uchwałą z dnia 13. czerwca 1884 statut komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i ustanowił na podstawie uchwały sejmowej z dnia 16. października 1882 odnośną komisję. Oto krótko skreślona geneza komisji krajowej dla spraw przemysłu galicyjskiego.

Przypatrzmy się jeszcze wspomnianej już uchwale Sejmu krajowego z dnia 13. października 1884. Wiadomo, że Wydział krajowy wniósł w pozycji 176 rubryki XV. „na przemysł rękodzielniczy, na pożyczki i zasiłki“ kwotę 80.000 złr. Komisja budżetowa okroiła tę kwotę ze względów oszczędnościowych do sumy 50.000 złr. Izba nie poszła za zdaniem komisji, uchwaliła bowiem po znakomitym wywodzie posła Wierzbickiego, którego poparli Weigel, Antoniewicz, Romanowicz i członek Wydziału krajowego Wereszczyński, a w którym to wywodzie wskazał p. W. na straszne zaniedbanie naszego przemysłu i krzywdzące postępowanie władz centralnych w Wiedniu w obec opozycji sprawozdawcy komisji budżetowej, który się powoływał na zeszłoroczne klęski elementarne i ekonomiczne, na złe położenie finansowe i na potrzebę oszczędności. Prócz tych 80.000 złr. uchwalił jeszcze Sejm na temże samem posiedzeniu kwotę 10.000 złr. na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego (poz. 175 rub. XV.) Uchwały te są znakomitym i świetnym dowodem tego — jak wysoko Wydział krajowy i Sejm stawiają i cenią sprawę popierania przemysłu domowego w Galicji. W obec tych dwóch faktów t. j. powołania po długich targach i zachodach do życia krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, która właściwie dopiero w roku bieżącym rozpoczęła swoją działalność, bo pierwsze jej posiedzenie odbyte dnia 24. października 1884 poświęcone było przeważnie sprawom formalnym, jako to ukonstytuowaniu się, dokompletowaniu itp. — i wspomnianej uchwale Sejmowej z dnia 23. października 1884, zdziwić musiał każdego skromny zakres działania pozostawiony komisji krajowej w obradach dnia 7. i 8. bm. Przyznać należy, że komisja krajowa nie jest instytucją taką, jaką ją Sejm pierwotnie chciał widzieć, jako powołaną do naczelnego kierownictwa przemysłem domowym i rękodzielniczym, zawiadywania wszelkiemi funduszami na ten cel przeznaczonemi, wykonywującą naczelny nadzór nad szkołami i zakładami przemysłowemi. Ministerstwo okroiło bowiem znacznie projekt pierwotny proponowany przez Wydział krajowy i zmieniło nawet zmodyfikowany już statut, wypracowany przez komisję sejmową kultury krajowej z roku 1882. Ale bądź co bądź orzeka nawet obecny statut wydany uchwałą Wydziału kraj. z d. 13. czerwca 1884, że „zadaniem komisji krajowej jest podniesienie przemysłu domowego i rękodzielniczego w kraju“ a sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawie przemysłu krajowego, przedłożone w ubiegłej sesji sejmowej, wyraźnie dodaje, że „z powstaniem komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego w miejsce dotychczasowej kuratorji **zyskuje samorząd kraju naszego organ wykonawczy i doradczy, zdolny w wielkiej mierze przyczynić się do rozbudzenia i podniesienia przemysłowości kraju.**“ Przekonanie to podziela w zupełności komisja dla spraw gospodarstwa krajowego, orzeka bowiem w swojem sprawozdaniu o czynnościach Wydziału krajowego, że „przyjmując z uznaniem czynności przedsięwzięte przez Wydział krajowy celem wywołania w życie komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego do wiadomości, wypowiada przekonanie, że kraj **zyskał prez to ważny organ wykonawczy i doradczy, zdolny w wielkiej mierze przyczynić się do rozbudzenia i podniesienia życia przemysłowego w kraju**“ i zaleca Izbie przyjęcie sprawozdania Wydziału krajowego do wiadomości, co też Izba na posiedzeniu z dnia 23. października uczyniła, godząc się naturalnie na motywa podane przez komisję. W obec więc znaczenia, jakie Wydział krajowy, komisja dla spraw gospodarstwa krajowego, Sejm i powiedzmy otwarcie kraj cały przywiązywał do tej nowo powstałej instytucji dla opieki nad przemysłem krajowym, dziwić nas musi postępowanie obecne Wydziału krajowego, ścieśniające działalność tej komisji do tak szczupłych rozmiarów. Dla czegoż Wydział krajowy nie zasięga zdania komisji krajowej co do użycia przeznaczonych przez Sejm 80.000 złr. na przemysł rękodzielniczy? Dla czegoż zostawia jej do dyspozycji tylko 10.000 złr. przeznaczonych przez Sejm „na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego,“ a z poprzednich 80.000 zł. daje do jej dyspozycji tylko 5000 złr.? Nie znamy bliżej powodów, jakie skłoniły Wydział krajowy do podobnego postępowania w obec komisji przemysłowej. Zdaje się, że zbyt ścisła interpretacja paragrafów statutu była powodem tego postanowienia Wydziału krajowego. Sądzimy atoli, że jeśli Rząd okroił tak dalece atrybucje komisji krajowej, by pozbawić ją wszelkiej samodzielności, to Wydział krajowy nie miał bynajmniej potrzeby być bardziej rządowym aniżeli Rząd, i ograniczyć komisję w wykonaniu jej właściwego zadania. A nie inne było postępowanie Wydziału krajowego w obec komisji, której „zadaniem jest podniesienie przemysłu domowego i rękodzielniczego kraju“ jeśli nie zasięgnął jej zdania co do użycia kwoty 80.000 złr. „na przemysł rękodzielniczy, na pożyczki i zasiłki.“

Powtarzamy „nie zasięgnął jej zdania,“ — bo choćbyśmy na chwilę zapomnieli o przytoczonych powyżej ustępach sprawozdania Wydziału krajowego i komisji dla spraw gospodarstwa krajowego, które wyraźnie mówią, że z komisją dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, zyskuje kraj ważny **organ wykonawczy i doradczy**, zdolny w wielkiej mierze przyczynić się do podniesienia przemysłu krajowego — to trudno nam nie uwzględnić paragrafu 3. statutu tejże komisji, który orzeka, że w „sprawach i czynnościach podejmowanych dla popierania przemysłu innemi środkami jak za pomocą nauki przemysłowej, służy komisja krajowa Wydziałowi krajowemu za organ doradczy.“ Nie wychodząc więc wcale po za ramy statutu, nie uważając bynajmniej komisji za organ samoistny i wykonawczy, zdaje nam się, że przy rzeczonych 80.000 złr. powinien był zastosowany być powyżej cytowany §. 3.

A zaiste rada komisji, w której skład wchodzą tak kompetentne osobistości, winna przecież zaważyć nieco na szali.

Przypomniemy tylko, że w skład komisji wchodzi Włodzimierz hr. Dzieduszycki, znany protektor przemysłu i znawca wyrobów przemysłowych, którego zasługi około podniesienia rękodzieł i przemysłu domowego znalazły uznanie nawet zagranicą, (poseł Exner stawiał go na posiedzeniu Rady państwa za wzór swoim rodakom;) dalej ks. Jerzy Czartoryski, który wiele dokłada starania około rozwoju przemysłu głównie koszykarskiego, p. Wierzbicki, którego fachowe znawstwo spraw przemysłowych oddawna już znalazło uznanie w kraju i zagranicą, i Ferdynand Weigel, b. burmistrz miasta Krakowa, specjalista w sprawach przemysłowych itp.

Że uwagi nasze nie są bezpodstawne dowodem to, że na posiedzeniu komisji sprawa ta była traktowaną, a poruszył ją, o ile nam wiadomo, — bardzo wybitny członek komisji, sam zastępca przewodniczącego. Nie wiadomo nam czem Wydział krajowy motywował swe postępowanie, to jednak pewna, że nie odpowiada ono intencjom Sejmu i życzeniom kraju. Kraj więcej przywiązywał nadziei do komisji przemysłowej i więcej się po niej spodziewał, a Sejm dał wyraz temu przekonaniu, żądając osobnej dla Galicji komisji krajowej. Jeśli Rząd centralny nie mógł się na to zgodzić ze względu na „jednolitość monarchji“ i obdarował nas komisją, skromnie w atrybucje wyposażoną, to mamy prawo żądać, by władza autonomiczna ze względu na „odrębność Galicji“ nie uszczuplała zakresu działania tejże.

W obec tego, że utworzenie krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego przyszło do skutku, mimo silnego oporu władz centralnych, dzięki długim rokowaniom i natarczywym zabiegom marszałka krajowego dra Mikołaja Zyblikiewicza i członka Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego, żywimy niepłonną nadzieję, że ani marszałek ani Wydział krajowy nie zechcą dobrowolnie niszczyć budowy, którą z takim mozołem wznieśli.

Jesteśmy upoważnieni do stanowczego zaprzeczenia wiadomości podanej przez *Neue fr. Presse* w numerze z 12. b. m. w telegramie ze Lwowa, jakoby subkomitet wysadzony z łona konferencji zbierającej się u ks. Adama Sapiehy dla spraw handlu zbożowego w Galicji, miał orzec, iż dotacja filji Banku austro-węgierskiego w kraju naszym jest zupełnie wystarczającą, a wszelkie w tej mierze uwagi bezprzedmiotowe. Subkomitet bowiem zajmował się jedynie porównaniem eskontu i lombardu w tym Banku w latach poprzednich a zwłaszcza w r. 1883 w porównaniu do r. 1884 i właśnie z porównania tego przyszedł do świadomości, iż eskont ten, o ile w filjach lwowskiej i krakowskiej nie wykazuje znacznych różnic, o tyleż znów w filji Stanisławowskiej bardzo znacznie w ostatnich latach się zmniejszył.

W sobotę i niedzielę obradował subkomitet rolniczej ankiety nad sprawą taryf, ceł i młynów galicyjskich. Prof. **Pilat** wskazał na groźną konkurencję ze strony Rumunji i Rosji co do importu zboża. W skutek groźnej konkurencji uważa za konieczne reformę systemu cłowego w tym przedewszystkiem kierunku, aby przemienić cła finansowe na cła ochronne. Osoby kompetentne sądzą, że należałoby podnieść cło na 2 złr. od 100 kg. P. **Rutowski** w interesie młynów gal. pragnie, aby 1. obniżono taryfy przewozu a raczej zrównano z taryfami dla zboża zagranicznego; 2. uregulowano rzeki pod względem ich spławności; 3. przyznano młynom taryfę reekspedycyjną przy ruchu przerwanym z wewnątrz kraju za granice lub w obrębie państwa.

P. **Szelenberg.** wykazywał porównawczo jak wielką krzywdę wyrządza produkcji zboża protegowanie przez koleje zboża zagranicznego; następnie omawiał niebezpieczeństwa nowej naftowej taryfy kolei Północnej dla produkcji galicyjskiej.

W ubiegłej sesji sejmowej przedłożył był Wydział krajowy Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, i przedłużenia jej bądź w kierunku wiodącym do drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, bądź też w kierunku drogi państwowej Czortkowsko-Zaleszczyckiej.

Z porównania dwóch tras, tj. Jezierzany-Kolędziany z trasą Jezierzany-Jagielnica, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że trasa z Jezierzan do Kolędzian jest najkrótszą, pod względem kosztów budowy i utrzymania drogi najtańszą, a nakoniec, że trasa ta stanowi najstosowniejsze ogniwo wielkiego szlaku krajowego, idącego od Zbaraża na Tarnopol, Smykowce, Grzymałów, Chorostków, Kopeczyńce, Jezierzany, Borszczów, Krzywczę, Mielnicę i Okopy, do południowo-wschodniej części kraju, i z tych to powodów zaproponował Sejmowi uznanie drogi z Jezierzan do Kolędzian za krajową. Komisja drogowa po zbadaniu i sprawdzeniu najdrobniejszych szczegółów sprawozdania Wydziału kraj., przedstawiła Sejmowi projekt do ustawy uznającej drogę z Jezierzan do Kolędzian za krajową, który to projekt został przez Sejm uchwalony.

Obecnie Namiestnictwo wskutek reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych zwróciło uwagę Wydziału krajowego, że ani ze sprawozdania Wydziału krajowego, ani ze sprawozdania komisji drogowej o projekcie ustawy uznającej drogę z Jezierzan do Kolędzian za krajową nie można powziąć przekonania, czy co do projektowanej drogi przeprowadzono postępowanie przepisane § 7. ustawy drogowej, a w szczególności czy zasięgnię-

---

88)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli.“

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

— Ależ panie hrabio, daję ci słowo honoru, że ci nic nie będzie. Zresztą nie idzie tu o twoje zdrowie, tylko o tego człowieka, który mi się wydaje wielce podejrzanym. Zważ hrabio, że jesteś dygnitarzem, masz klucz szambelański, tytuł, majątek . . . przez lekkomyślność można to wszystko utracić. . .

— Dyrektorze, kochany dyrektorze! — błagał, ręce przed nim składając. — Czego ty chcesz odemnie!

— Niczego, tylko prawdy.

— Jakiej prawdy, jakiej prawdy! — jęczał rozpaczliwie i łzy w oczach mu stanęły.

Sacher Masoch podniósł się z otomany i sucho przemówił:

— Panie hrabio, zamięszanie twoje i przestrach najwyraźniej mi mówią, że w tym domu pod nazwiskiem hrabi Jezierskiego ukrywa się jakiś emisarjusz, może nawet sam Dembowski, którego właśnie szukamy. Powiedz mi teraz hrabio otwarcie, wiesz co o tem?

— Dyrektorze! ja wiem tylko tyle, że jestem wiernym poddanym najjaśniejszego pana, że za Austrję dałbym z pod serca ostatnią kroplę krwi wytoczyć, i że ciebie dyrektorze czczę, wielbię i kocham nad wszystko na świecie!

— Chociaż mnie to niezmiernie cieszy — odparł Sacher, uśmiechając się ironicznie — mimo to ponawiam moje zapytanie i to po raz ostatni. Możesz mnie hrabio upewnić swoim honorem, i czy równocześnie jako porękę ofiarujesz na to swoją osobę, że ten, kto w pańskim domu teraz przebywa, jest w rzeczy samej hrabią Jezierskim?

— Dyrektorze! zlituj się, nie męcz mnie! Jeżeli chcesz dowiedzieć się o czem, to udaj się do hrabiny, do mojej żony... Tak... tak... z nią będziesz mógł łatwiej rozmówić się bo ona zdrowa a ja chory, bardzo chory... Dyrektorze! nie zabijaj mnie! Jam Bogu duszę winien!

Gdyby mu były siły dopisały, niewątpliwie byłby powstał, aby Sacherowi do nóg się rzucić. W jego głowie taka była rozpacz, a na twarzy taki przestrach się malował, że ktokolwiek spojrzałby teraz na niego, nie wiedziałby, czy bardziej nad nim ubolewać, czy też nim gardzić.

Sacher otworzył już usta, żeby odpowiedzieć, gdy wtem z przedpokoju doleciały krzyki urywane, poczem dał się słyszeć płacz spazmatyczny.

— Dyrektorze! przez miłosierdzie boskie idź zobaczyć, co się tam dzieje, bo ja nie mogę ruszyć się z miejsca! Tam zapewne kogoś mordują.

Sacher wybiegł do przedpokoju. Hrabia głowę wyciągnął i słuchał.

IV.

Hrabina Róża, wszedłszy z emisarjuszem do swego buduaru, poleciła siostrze, by ta niezwłocznie stanęła pode drzwiami od gabinetu szwagra i słuchała, co dyrektor będzie mówił. W kilka minut dziewczę przybiegło bardzo zmięszane.

— Domyśla się? — pierwszy Dembowski zapytał.

— Wprost tego nie mówi, ale z jego słów, głosu i rozpaczy szwagra przypuszczam, że dyrektor przyszedł szukać tu pana.

Dembowski usta zacisnął i czoło zmarszczył. Hrabina, nic nie mówiąc, do okna pobiegła. Jednakże w tej samej chwili nazad wróciła i głosem urywanym szepnęła:

— Źle... na ulicy stoją jakieś podejrzane figury i na górę zaglądają... To zapewne...

— Ajenci policyjni — Dembowski spokojnie dokończył. — Hrabino, niebezpieczeństwo jest wielkie, więc ani minuty nie wolno nam stracić. Przedewszystkiem twemu patrjotyzmowi polecam papiery, które są u twego męża. Jeśli mnie pochwycą, oddasz je bądź własnoręcznie, bądź przez zaufanego człowieka odeślesz takowe obywatelowi Franciszkowi Wiesiołowskiemu, który mieszka na Mazurach. Pamiętajcie panie także, że w razie, gdyby mnie Niemcy pojmali, ani na chwilę nie zaprę się teraźniejszego mego nazwiska, i nawet na rusztowaniu zostanę Konstantym Jezierskim, waszym kuzynem, ponieważ paszport na nazwisko tego obywatela mam przy sobie. A teraz do dzieła! Proszę mi dać jakąkolwiek suknię kobiecą i kapelusz z welonem... wyjdę z tobą, hrabino, jako twoja siostra. Sądzę, że ajenci mnie nie poznają, a nim Sacher zdecyduje się szukać mnie w tych pokojach, już mnie tu dawno nie będzie. Prędko dawajcie suknię!

Obie kobiety zrozumiały, że tylko szybkie działanie mogło tego człowieka ocalić. Zresztą okoliczności zdawały im się sprzyjać. Dyrektor ciągle z hrabią rozmawiał, a na ulicy robiło się tymczasem coraz ciemniej. Emisarjusz włożył na swój ubiór spodnicę od sukni kobiecej, na ramiona obszerny szal zarzucił, na głowę nacisnął kapelusz z gęstą woalką i z hrabiną, która tymczasem także się ubrała, wyszedł do przedpokoju, ztamtąd na wschody. Dobrze musiał swoją rolę odgrywać, skoro Jakób, otwierając im, był najpewniejszy, że to panna Aniela idzie z hrabiną do miasta.

Zeszli po wschodach do sieni. Na ich widok ajenci na bok się usunęli. Dyrektor, ustawiając ich tu, kazał im zatrzymywać każdego obcego mężczyznę, lecz nie kobiety, a tem mniej damy, w mieście powszechnie znane. Szli dalej, krokiem powolnym, spokojnym, nic do siebie nie mówiąc. Za nimi postępował jeden ajent i damę zawelonowaną mierzył od stóp do głowy. Właśnie gdy do bramy doszli, suknia emisarjusza, którą mu panna Aniela przez zbytnią ostrożność zbyt długą zrobiła, zaczepiła się na gwoździu. Dembowski szarpnął ją gwałtownie, przyczem prawie po kolana odsłonił swoje nogi, na których miał czarne pantalony. W tej samej chwili ajent za ramię go ujął, mówiąc:

— Aresztuję pana.

Ani on, ani hrabina nie stracili przytomności. On zaczął śmiać się, ona zaś do ajenta się zwracając, zawołała:

— Oszalałeś pan, czy co? Wszak to hr. Jezierski, mój kuzyn!

— A czemu za damę przebrany?

— Bo idziemy znajomych zmistyfikować. Ustąp się więc pan z drogi!

Podczas gdy hrabina to mówiła tonem rozkazującym, inni ajenci, którzy dotąd na dworze stali, zbiegli się do sieni. Ten, który Dembowskiego pierwszy zatrzymał, odurzony imponującą miną i pięknością młodej kobiety, nie wiedział co na jej słowa odpowiedzieć, lecz między jego kolegami znajdował się stary wyżeł, który w lot odrzucił:

— Ponieważ bardzo się boimy, by pani hrabina zamiast znajomych nas nie zmistyfikowała, przeto nie puścimy hrabiego, póki pan dyrektor, który jest na górze, do tego nas nie upoważni.

Młoda kobieta spojrzała na swego towarzysza, o radę go pytając.

— Skoro ci panowie tacy podejrzliwi i niegrzeczni, więc chodźmy na górę — emisarjusz rzekł spokojnie.

— Ależ kochany kuzynie, czemu mamy im ustępować? Wszak to napaść na gładkiej drodze!

— *Chère cousine*, nie bierz sobie tego do serca... Poskarżymy się na nich przed dyrektorem i mam nadzieję, że otrzymamy satysfakcję.

To powiedziawszy, wszedł na wschody, wpierw hrabinie ramię podawszy. Ajenci na krok ich nie odstępowali. Gdy Jakób drzwi otworzył, hrabina kazała mu je zaraz zamknąć, lecz jeden z ajentów w tem mu przeszkodził, i sam gwałtem wcisnął się do przedpokoju.

— Jak pan śmiesz wchodzić tu... do mego domu... bez pozwolenia?! — hrabina krzyknęła.

— Spełniam mój obowiązek — odparł.

— Precz ztąd, policjancie, precz! Ja ze szpiegami nie mam nic do czynienia! Nie kalaj mi mego domu!

— Mitygnj się hrabino, bo gniew może zaszkodzić — Dembowski szepnął po francusku. — Pamiętaj, cośmy mówili, i strzeż papierów. Uspokój się, uspokój...

Próżne jednak były jego słowa. Biedna kobieta, dręczona od kilku godzin, potrzebowała ulgi. Zamiast więc zaraz umilknąć, krzyknęła jeszcze kilka razy, grożąc policji, rządowi, całemu światu, potem zaczęła płakać spazmatycznie. Na to przybiegła z jednej strony panna Aniela, z drugiej Sacher-Masoch.

Na jego widok hrabina szlochać przestała i ku niemu się rzucając, zawołała:

— Każ pan wyjść temu człowiekowi, bo sama jego obecność mnie znieważa.

Dyrektor potrzebował raz tylko okiem rzucić, by zrozumieć położenie. To też zamiast hrabinie odpowiedzieć, zbliżył się do Dembowskiego i rzekł z uśmiechem ironicznym:

— Jak widzę pan hrabia przyjechał do Lwowa urządzać maskarady. Zaiste, to rzecz wielce miła i niezwykła, zwłaszcza w tej porze roku. O jednej atoli rzeczy pan hrabia zapomniał, mianowicie, że bez pozwolenia policji żadna maskarada nie może się u nas odbyć.

— Nie jestem tutejszym poddanym, więc nie wiem, jakie są w Austrji zwyczaje — Dembowski odrzekł z godnością.

— W takim razie będę prosił hrabiego do mojego biura, by go tam zapoznać z naszemi ustawami.

— A jeślibym nie chciał pójść?

— Tobym musiał kazać go odprowadzić.

— Czyżby to znaczyło, dyrektorze, że aresztujesz mojego kuzyna? — hrabina groźno zawołała.

— Takiej przykrości nie chcę mu robić, gdyż nie wątpię, że pójdzie ze mną dobrowolnie na przyjacielską pogadankę. Może nawet lepiej będzie, jeżeli tam pojedziemy... Niech pani hrabina każe nam łaskawie swoje konie założyć

— Panie dyrektorze, zastanów się nad tem, co czynisz — emisarjusz przemówił spokojnie, przybierając postawę pełną godności. — Jako mieszkaniec Królestwa, zażądam opieki rosyjskiego ambasadora, a wtedy przekonasz się, dyrektorze, czy bezpiecznie to dokuczać poddanym wielce potężnego cara Mikołaja I. Jeśli ci się co w mojem postępowaniu nie podoba, możesz odemnie zażądać papierów, a jeżelim nieświadomie przekroczył ustawy krajowe, wolno ci mnie ztąd wydalić, ale nic więcej. Polecam to twojej rozwadze, panie dyrektorze.

(*Ciąg dalszy nastąpi*.)

to i uzyskano przyzwolenie ck. władzy wojskowej co do uznania pomienionej drogi za krajową

Namiestnictwo zażądało przeto wyjaśnienia w powyższym kierunku, a ewentualnie postarania się u władzy wojskowej o wymagane przyzwolenie.

Wydział krajowy całkiem słusznie zwrócił uwagę Rządu, iż jakkolwiek w okresie autonomicznym uznano już i zbudowano kilkanaście nowych dróg krajowych, Rząd dotychczas nie wymagał od Wydziału krajowego przeprowadzenia pertraktacji z władzami wojskowemi ani przed ani po uznaniu drogi za krajową w myśl postanowienia § 2. ustawy drogowej, a to zapewne dlatego, iż podzielał zapatrywanie Wydziału krajowego, że przychylna opinja Rządu, polegająca na zdaniu władz politycznych i wojskowych, a poprzedzająca najwyższą sankcję uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o uznaniu pewnej drogi za krajową mieści już w sobie wymagane w § 7. powołanej ustawy drogowej pozwolenie do założenia czyli budowy nowej drogi krajowej — zwłaszcza, że nawet przypuszczać nie można, ażeby czynniki powołane do ustawodowczego uznania pewnej drogi za krajową w myśl §. 2. ustawy drogowej w odnośnych postanowieniach swych krępowane być miały „pozwoleniem" władz politycznych i wojskowych, o ktorem §. 7. rzeczonej ustawy wspomina.

Ażeby jednak opinja mająca poprzedzić postanowienie cesarskie co do użyczenia sankcji uchwalonemu przez Sejm projektowi ustawy uznającej drogę z Jezierzan do Kolędzian za krajową mogła być objawiona przez Rząd na podstawie pewnej i nie podlegającej żadnej wątpliwości, udzielił Wydział krajowy Namiestnictwu plan sytuacyjny pomienionej drogi do właściwego użytku przyczem zwrócił uwagę, że jakkolwiek w myśl postanowienia § 7. ustawy drogowej pertraktacje ze stronami interesowanemi co do budowy nowej drogi krajowej mają poprzedzić jej założenie, a nie jej ustawodawcze uznanie, to jednak dotyczące rokowanie zostało przeprowadzone przed uchwaleniem przez Sejm projektu ustawy o uznaniu drogi z Jezierzan do Kolędzian za krajową, jak to wynika ze sprawozdania sejmowej komisji drogowej.

Nie można wątpić, że po tych wyjaśnieniach uchylających skrupuły podniesione w odezwie Namiestnictwa, przedłoży Rząd jak najrychlej do sankcji projekt ustawy o budowie tak ważnej i nagłej drogi krajowej.

Korespondencje.

Wiedeń 12. stycznia.

(Tryest czy Genua? Spodziewane rozstrzygnięcie na rzecz Tryestu)

(R.) Od dłuższego już czasu zwraca się natężona uwaga całej Europy na Berlin i żelaznego kanclerza, który potężną rękę wyciągnął z nad Sprei, by w nią zagarnąć wszystko, co jeszcze jest do zagarnięcia na nieznanych prawie dotychczas lądach Afryki, lub na niezmierzonych okiem przestrzeniach Cichego Oceanu. Kolonjalna polityka Niemiec jest istotnie przedmiotem nieustającej publicznej i prywatnej dyskusji, ktora nie wyczerpie się jeszcze tak prędko, tem bardziej, że i Austrja wciągniętą być musiała poniekąd w plany wielkiego sąsiada, a kwestja, która ztąd dla niej powstała, jest aż nadto ważną, ażeby zainteresować cały świat handlowy i przemysłowy. O czem chcemy mówić, wiedzą już zapewne czytelnicy nasi: Tryest czy Genua ma być na morzu Środziemnem punktem wyjścia dla linji parowców niemieckich, która połączyć ma stale Europę z południowo-zachodnią Azją i wyspami Australji.

I rzeczywiście jest się czem zainteresować, jest się nad czem zastanowić poważnie. Jeżeli Tryest odniesie zwycięstwo, a Austrja otworzy jeden — prawie jedyny — port swoj dla okrętów niemieckich, zyska na tem nietylko Tryest, lecz całe państwo, a nadewszystko zyska Wiedeń, o co właśnie najbardziej chodzić musi prasie tutejszej, która tak energicznie przemawia za Tryestem. Cały ruch towarowy i osobowy z Niemiec, a względnie z Berlina, musiałby przechodzić do Tryeztu przez Austrję i Wiedeń, co już samo przez się stanowiłoby pokaźne źródło dochodu, nie mówiąc już o tem, że koleje państwowe i prywatne musiałyby zyskać nie małe sumy czy to za przewóz czy też bodaj tylko za używanie torów.

Przeciwko tym wszystkim względom, które silnie przemawiają za Tryestem, nic w gruncie rzeczy mieć nie możemy. I owszem! Ale — bo tak już jest na świecie, że nie ma nic bez „ale" — nie możemy płonnemi nazwać obawy, które podnoszą przeciwnicy wszelkich ściślejszych węzłów przyjaźni pomiędzy Austrją i Niemcami na polu ekonomicznem Na cłowej polityce Niemiec wyszła już Austrja jak Zabłocki na mydle, a przynajmniej nie wiele do tego brakuje, jeżeli za pomocą odpowiedniej reformy ceł nie zaradzi się temu dopóki czas jeszcze. Kto się zaś sparzy na gorącem, ten i na zimne dmucha. Nic więc dziwnego, jeżeli się ktoś obawia, że Austrja, celem przechylenia zwycięstwa na stronę Tryestu poświęci to i owo, przyjmie jakieś zobowiązania, które w następstwach mogą się krępującemi okazać dla jej własnych interesów.

O ile nam się jednak zdaje powyższe obawy są do pewnego tylko stopnia usprawiedliwione. Wydaje się nam bowiem rzeczą dość jasną, że Tryest, jakkolwiek oddzielony od Berlina większą przestrzenią lądu niż Genua, byłby przecież z wielu względów wygodniejszym dla Niemiec portem, niż to ostatnie miasto. Leży on znacznie bliżej wschodu, a przystęp doń z lądu o wiele łatwiejszy. Byłoby więc rzeczą nie zupełnie zrozumiałą, gdyby ks Bismark chciał dać Genui pierwszeństwo przed Tryestem, chociażby nawet nie przemawiały za tem pewne względy polityczne.

W ogóle ludzie w sprawach tego rodzaju dobrze poinformowani i doświadczeni utrzymują, że od początku miano w Berlinie na myśli Tryest, i że Genuę wysunięto na to tylko, ażeby mieć w czem wybierać, a w danym razie trochę się — potargować. Targi te trwają właśnie i skończą się wkrotce, a że rozstrzygnięte zostaną na korzyść Tryestu, to zdaje się prawie żadnej nie ulegać wątpliwości. Powiadają, że rzecz tę już za załatwioną uważać należy.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, jeżeli w Tryeście powieje wkrotce flaga niemiecka, to nie ma o czem mówić. Z dokonanemi faktami liczyć się można o tyle tylko, o ile nad nimi ubolewać lub się niemi cieszyć można. Jakiego rodzaju będzie fakt, o którym mowa, osądzić się to da dopiero, znając warunki, które obie strony przyjmą. Tymczasem nie omylimy się może, przypuszczając, że powiększenie masy transportu, które ztąd powstanie, wpłynie korzystnie na austrjackie taryfy kolejowe, co dla przemysłu tylko pożądanem być może. (Zdanie nasze w tej sprawie wypowiedzieliśmy już w osobnym artykule. *Przyp. Red.)*

Ziemie polskie.

Ostatni numer *Dniewnika warszawskiego* zawiera tylko trzy donosy na intrygę polską, pochodzące tym razem od miejscowych, a nie zagranicznych skacapiałych „djejatielów". Dwa pierwsze czuł się w obowiązku uczynić hrubieszowski korespondent *Dniewnika*, a mianowicie: że w pierwszy dzień Bożego Narodzenia według nowego stylu biuro pocztowe w Hrubieszowie było zamknięte, co oczywiście woła o pomstę do nieba, bo obchodzenie świąt katolickich w Polsce, będąc wyraźnem szydzeniem z Rosji, podkopuje jej potęgę i że „Chełmskie biuro handlowe nadwiślańskiej drogi żelaznej" wywiesiło w tymże Hrubieszowie szyld z herbem miasta Warszawy i z napisami w obu językach, polskim i rosyjskim, co również wskazuje na zbrodnicze zamiary. Podzielając w zupełności zapatrywania korespondenta swojego, p. Szczebalski dodaje od redakcji co do drugiego punktu następującą w odnośniku uwagę: „Czy jest jaka rozumna podstawa pozwalać w miejscowościach czysto rosyjskich carstwa polskiego kłaść na szyldach polskie napisy obok rosyjskich?" — Z trzecim donosem popisał się „patrjota" z gubernji wołyńskiej, utyskując, że stan ekonomiczny tamtejszych obywateli ziemskich (naturalnie rosyjskich, przybłędów) coraz się pogorsza, a to dzięki żydom, którzy wszystko zabrali w swe ręce. Dla uniknięcia ostatecznej ruiny chcieliby ci obywatele obmyślić jakieś środki „wspólnemi siłami" — ale cóż, kiedy polscy właściciele ziemscy nie chcą mieć nic z nimi wspólnego! Czyż to nie intryga? ..„Mniejsi właściciele polscy to jeszcze jako tako, ale tacy Sanguszkowie, Potoccy, Lubomirscy uważają tu tejszą ludność krajową za przybłędów i ani znać jej nie chcą!"... Pomylił się nieco zwyczajem swoim, szanowny korespondent, czyli po prostu mówiąc skłamał, bo wymienieni panowie nie uważają wcale „Rusinów za przybłędów, ale takich bosonogich liberałów moskiewskich, którym Rząd rozdał dobra polskie w celu wiadomym.

KRONIKA.

Lwów dnia 14 stycznia.

Nekrologja. Aleksander Chodorowski, wychodźca z r 1863, obecnie konduktor dróg krajowych w Ottynji, zakończył życie dnia 8. bm., pozostawiając żonę i kilkoro dzieci bez środków do utrzymania. Zmarły niegdyś właściciel większego majątku ziemskiego, musiał w ostatnich czasach wraz ze swoją rodziną utrzymywać się ze szczupłej płacy konduktorskiej. — Ks. Walenty Rademacher, ze zgromadzenia OO. Misjonarzy, rodem z Księstwa, długoletni przełożony domu w Krakowie i zarządca kości ła św. Barbary tamże, zmarł dnia 2 grudnia rz. w Highland-Jowa Co. Wisconsin, w 47 roku życia, a 22 kapłaństwa. — Anna z Kołtonowskich Kłodzińska, właścicielka dóbr ziemskich, zmarła w Parchaczu w 80 roku. Śp Anna Kłodzińska słynęła szeroko z wielkich cnót obywatelki — Polki, a cele patrjotyczne i humanitarne miały w niej zawsze szlachetną i gorącą protektorkę. Cześć pamięci zacnej obywatelki! — W Insprunku zmarł w wieku lat 68 emerytowany jenerał-major Karol Sonklar, zaszczytnie znany geograf i badacz Alp.

Kalendarz. Czwartek (15.): Maura op. — Bonita. Wschód słońca o godz. 7. min 52, zachód o godz. 4. minut 27.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce. Do połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 15. bm. o godz. 6. wieczorem.

Kronika karnawałowa. Wieczorek maskowy odbędzie się w Stowarzyszeniu rękodz. „Gwiazda" dnia 1. lutego. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia.

Wczorajsza druga recepcja z tańcami u pp. Namiestnikostwa Zaleskich, wypadła ze wszech miar świetnie, zgromadzając powtórnie cały wielki świat stolicy. Zabawa przeciągnęła się do późnej godziny, dzięki niestrudzonej gościnności gospodarstwa i wybornemu kierownictwu tańców p. Niezabitowskiego, pozostawiając u wszystkich obecnych jak najmilsze wspomnienia. Następna recepcja wtorkowa odbędzie się dopiero dnia 27. bm., gdyż dnia 20. bm. odbędzie się bal publiczny na dochód Towarzystwa pracy kobiet.

Piknik „Koła literackiego" odbędzie się dn. 17. bm. w sali Kasyna miejskiego. Lista otwarta do piątku wieczorem.

Z Koła literackiego. Walne zebranie „Koła literackiego", celem uchwalenia nowego statutu, odbędzie się w piątek 16. bm. o godz. 6 wieczorem, poczem nastąpi zwyczajne, cotygodniowe posiedzenie z programem artystyczno-literackim

Dar. Bar Brunicki z Brzeżnicy ofiarował w dniu Nowego roku 500 złr. jako fundację stypendyjną na rzecz ubogich uczniów szkoły miejscowej Za tak hojny dar Zarząd szkoły składa szan. dawcy w imieniu ubogiej młodzieży szkolnej publicznie serdeczne podziękowanie. *Dymitr Dubiecki*, nauczyciel szkoły.

Wybór do lwowskiej Izby handlowo przemysłowej. O ile dotąd sprawdzono — rezultat jest następujący:

Z wielkiego handlu wybrano: pp. E. Simona i Horowitza.

Z kupców we Lwowie: pp. Baczewskiego, Bubera, Gubrynowicza, Schayera, Epsteina, Russmanna i Frieda.

Z kramarzy: pp. Sterna burmistrza z Buczacza i Frieda (powtórnie) ze Lwowa. Z Przemyśla p. Klarfelda. Ze Sambora p. Dymeta. Ze Stryja p. Sokala. Ze Stanisławowa p Breiera. Z Kołomyi p. Stroha. Z Sanoka p. Loewenherza.

Z przemysłu: pp. Gromana, Krzyżanowskiego, Lilienfelda i Piepesa. Z rękodzielników we Lwowie: pp Niemczynowskiego, Świsterskiego i Walichiewicza. Z Przemyśla p Ciuchcińskiego. Z Sanoka p. Galla. Z Sambora pana Michalskiego. Ze Stryja p. Gołąba. Ze Stanisławowa p. Aleksandrowicza. Z Kołomyi p. Mozera.

Prezentę na opróżnione łacińskie probostwo nadało Namiestnictwo „regiae collationis" przy kościele św. Marcina we Lwowie, ks. Edwardowi Podolskiemu, wikarjuszowi przy kościele katedralnym we Lwowie.

Egzamina nauczycielskie do szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych, przed komisją egzaminacyjną lwowską, zaczną się dnia 24. lutego r. b. i odbywać się będą w zabudowaniu seminarjum nauczycielskiego (Chorążczyzna, ulica Kalecza, l. 5.).

Ze świata dziennikarskiego. P. Lib. Zajączkowski, redaktor *Szczutka*, oświadcza w *Gazecie Narodowej*, iż pogłoska, jakoby miał objąć redakcję *Przeglądu*, puszczona przez *Kurjera Warszawskiego*, nie ma żadnej podstawy.

Konfiskata. Wczoraj została zabraną znowu *Gazeta Narodowa. Quousque tandem...*

(m) **Pożegnanie Bolesława Baranowskiego** odbyło się wczoraj w sali ratuszowej o godzinie 5. po południu. W świetnie udekorowanej sali zgromadziło się 355 nauczycieli i nauczycielek, pragnących pożegnać swego inspektora, którego do sali wprowadził prezydent miasta, p. Wacław Dąbrowski. Nastąpiły przemówienia. Pierwszy zabrał głos prezydent miasta, żegnając w krótkiem przemówieniu zasłużonego inspektora. W imieniu nauczycielek w nader pięknych i serdecznych słowach przemówiła pani Blahutowa, poczem dyrektor p. Frydrych odczytał adres od nauczycielstwa, wykonany prześlicznie w znanej zaszczytnie introligatorni p. Wierzbickiego, a opatrzony kilkuset podpisami.

Ostatni zabrał głos prof Uniwersytetu dr. Radziszewski. W porywającej świetnej mowie wykazał dr. R. zkąd to powstał taki serdeczny prawdziwie przyjacielski stosunek między inspektorem a podwładnymi.

Pan inspektor Baranowski dziękując za te szczere objawy przychylności i przywiązania, omówił jakie prace zostały załatwione, podnosząc równocześnie i to, co czeka załatwienia. Żegnając wszystkich, nie wyłączając dziatwy szkolnej, podziękował za opiekę i poparcie prezydentowi miasta, reprezentacji miejskiej i obywatelstwu, kończąc okrzykiem: „Niech żyją!" Okrzyk ten zgromadzeni powtórzyli kilka razy. Na pamiątkę wręczono p. Baranowskiemu srebrny kałamarz wraz ze wszystkiemi należącemi doń przyborami, pochodzący z pracowni p. Völkera, a odznaczający się artystycznem wykonaniem.

Radca budownictwa p. Maciej Moraczewski, który z polecenia p. ministra spraw wewnętrznych bawił przez dwa tygodnie w Tyrolu celem naocznego zbadania budowli wodnych tamże obecnie na wielką skalę prowadzonych, przybył już z powrotem do kraju i powrócił do Lwowa

Mianowania. Prezydjum wyższego Sądu krajowego we Lwowie, zamianowało kancelistami sądów kolegjalnych: Teofila Grączykowskiego, kancelistę Sądu powiatowego w Staremmieście. Romualda Sawickiego, kancelistę Sądu powiatowego w Bohorodczanach i Hilarego Kuczyńskiego, sierżanta 55 bataljonu obrony krajowej, wszystkich trzech dla Sądu obwodowego w Stanisławowie; Stanisława Serwińskiego, sierżanta powiatowego 66 bataljonu obrony krajowej i Adama Figwera, rachunkowego podoficera 56 pułku piechoty Baumgarten, obydwóch dla Sądu obwodowego w Samborze; Stanisława Bazińskiego, profosa przy areszcie garnizonowym i Józefa Morskiego, byłego tytularnego wachmistrza żandarmerji, obecnie dyetarjusza Sądu powiatowego w Śniatynie, obydwu dla Sądu obwodowego w Złoczowie; nakoniec Pawła Puiaczka, systemizowanego dyetarjusza tabularnego we Lwowie, dla Sądu krajowego we Lwowie.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zaś zamianował kancelistami sądów powiatowych: Błażeja Bażanowskiego, rachunkowego podoficera 15 oddziału sanitarnego dla Mikuliniec; Władysława Nowakowskiego, rachunkowego podoficera 89 pułku piechoty dla Staregomiasta; Jana Bętkowskiego, byłego podoficera 55 pułku piechoty, obecnego dyetarjusza Sądu krajowego we Lwowie dla Niemirowa; Zenona Koczorowskiego, rachunkowego sierżanta 71 bataljonu obrony krajowej dla Jarosławia; nakoniec Karola Franciszka dwojga imion Pierackiego, systemizowanego dyetarjusza tabularnego dla Bohorodczan.

Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego Sokoł ogłasza, że w piątek dnia 16. bm. odbędą się ćwiczenia zwyczajne członków (od godz. 7. do 8. wieczorem) przy muzyce Harmonji. PP. członkowie mogą wprowadzić dwóch mężczyzn jako gości.

Teutońska bezczelność. *Neue Fr. Presse* z dnia 13. bm. zamieszcza następującą wzmiankę: „W polskim teatrze we Lwowie przedstawiono oryginalną polską tragedję Karola Brzozowskiego, która, jak nam donoszą ze Lwowa, jest tłumaczeniem Weilena „Eryka XIV". Tak obrzydliwego kłamstwa mogła się dopuścić tylko *N. Fr. Pr.!* My, którzy znamy obu Eryków i Brzozowskiego i Weilena, możemy zapewnić, że obie te tragedje prócz nazwy nic wspólnego nie mają. Dla przekonania podajemy następujące dowody: Eryk Weilena obejmuje czas od śmierci Gustawa Wazy aż do śmierci Eryka w więzieniu. Główny nacisk położył Weilen na miłość Eryka do Korrin. Katarzynie Jagiellonce każe być złym duchem Jana: ona to namawia Jana do otrucia Eryka. „Eryk" Brzozowskiego obejmuje czas od uwięzienia Jana do uwięzienia Eryka, a zatem przeciąg czasu zaledwie 5—6 letni Główny nacisk położył autor na przedstawienie nam Eryka jako władcy, nie zaś jako zakochanego męża, jak to uczynił Weilen. Postacie tragedji Weilena nie mają nic, ale to dosłownie nic wspólnego z charakterami postaci Brzozowskiego, a wartość tragedji Weilena do tragedji Brzozowskiego ma się tak jak ohydna insynuacja *N. Fr. Pr.* do rzeczywistości. *N. Fr. Pr.* może być spokojną; żaden z naszych autorów nie pójdzie za przykładem niektórych pisarzów dramatycznych niemieckich, którzy niejednokrotnie już nas okradli!

Kradzież. Oprócz futra bobrowego wart. 200 zł. i jednej pary spodni wart. 10 zł., skradziono także p. Niemczynowskiemu sztukę sukna czarnego, a drugą bronzowego łącznej wart. 118 zł.

Nowy proces prasowy P. Władysław Gubrynowicz wytoczył redaktorowi *Strażnicy* i *Sztandaru* proces o oszczerstwo i obrazę honoru, z powodu obelżywego artykułu, umieszczonego w jednym z ostatnich numerów tego pisma, a wymierzonego przeciw księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. lutego br. wejdzie w życie w Baworowie (powiat Tarnopol) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 200 złr., przy tem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Dziennie jednorazowa poczta piesza utrzymywać będzie związek pocztowy między Baworowem a Borkami Wielkiemi.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należyć będą miejscowości: Zastawie, Proszowa, Skomorochy, Smolanka, Grabowce, Kozówka, Zaścianka, Magdalówka, Toustołog i Białoskórka

Odległość między Baworowem a Borkami Wielkiemi wynosi 13 5 kilometrów.

Znaczna zguba. Na drodze między Kozłowem a Kukizowem, w powiecie lwowsko-kamioneckim, zgubiono torbę czarną skórzaną, zawierającą różne kosztowności i pieniądze, mianowicie: 2 duże brosze brylantowe, 4 złote brosze, 3szpilki brylantowe do włosów, 9 łyżeczek srebrnych z cyfrą M. P., zegarek srebrny i inne wartościowe drobnostki, oraz gotówkę w banknotach 1500 złr. i 4 dukaty w złocie. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić do pani Marji Strzeleckiej w Kukizowie, poczta Jaryczów, gdzie otrzyma stosowne znaleźne.

Pożar w Kulparkowie. W nocy 13. bm o god. 1 zaalarmowano całą osadę Kulparkowską okrzykiem „gore!" Mimo alarmu na ratunek, ruszyła tylko straż ochotnicza Zakładu i zlokalizowała pożar w kilku chwilach. Do godz. ½2 wszyscy mieszkańcy palącego się domu, tuż obok rampy kolei Czerniowieckiej, i ruchomości, były w bezpiecznem miejscu.

Nieszczęśliwy wypadek. Przed kilkoma dniami umieściliśmy w kronice pod powyższym tytułem wiadomość, że p. B skutkiem zapalenia skóry zwanego „różą" stracił wzrok Miło nam donieść, że dzięki troskliwej opiece lekarskiej, odzyskał p. B. napowrót wzrok i nie ma już żadnego niebezpieczeństwa.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z d. 13. stycznia. Skradziono z otwartego pokoju pod l. 11 ul. Majerowska srebrny zegarek z pozłacanym łańc. wart. 27 zł., panu G. Z. pulares z kwotą 20 zł. 70 ct., z wekslem na 70 zł. i z receptami lekarskiemi, a panu J. M. czarny płaszcz wart. 20 zł. — Pan Jakób Eisenscher zgubił książeczkę pocztowej kasy oszczędności na 6 zł 50 ct., a pani W. J. kilkanaście kluczyków na metalowem kółku. — Znaleziono starą opończę i pulares z papierami p. Eugenjusza Kramarza. — Zakwestjonowano 2 sztuki czarnego sukna, blaszany szyld, złoty pierścień, złotą obrączkę, złotą broszkę, pierścionek z niebieskim kamykiem i z 2 brylancikami, zegarek srebrny z fabryki „Tobias Geneve" i srebrną spinkę.

Kraków 13. stycznia. Dziś rano umarł w majętności swej Rogach, w powiecie nowosądeckim Wincenty br. Gostkowski, właściciel dóbr Rogi i Świdnik, licząc lat 78. Zmarły był jednym z najstarszych obywateli ziemi Sanockiej i patrjarchą rodziny baronów Gostkowskich; był on powszechnie szanowanym z powodu prawości charakteru. W życiu publicznem nie brał czynnego udziału, jednak od początku ery autonomicznej aż do końca żywota był użytecznym członkiem Rady powiatowej limanowskiej.

Grzymałów 12. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Rada gminna uchwaliła jednogłośnie udzielić sędziemu powiatowemu w Grzymałowie, p Hipolitowi Łopuszyńskiemu, obywatelstwo honorowe miasta Grzymałowa

Skała 11. stycznia. *(Dzicz na Podolu. — Sądy doraźne. — Nadużycie władzy.)*

Zapowiadamy z góry, że to co opowiemy, nie dzieje się w Ameryce, ale w powiecie borszczowskim. We wsi M...... podtatusiały Romeo rzucił okiem na młodą i hożą Julję, i jak to niekiedy w świecie bywa, bohater, mimo siwego włosa, cieszył się względami swej bogdanki. Wkrótce kumoszki, ba nawet kumowie nie mieli nic pilniejszego do roboty, jak opowiadać sobie z oburzeniem o romansiku niedobranej pary. Aby położyć koniec zgorszeniu, ukarać grzesznika i spóźnionym amantom dać odstraszający przykład zebrał się sąd św femy ze starszych wsi i uchwalił niefortunnemu dandysowi ogolić głowę i wydać go na pośmiewisko całej wioski. Wyrok został wykonany, golibroda zawezwany z B. dopełnił aktu z całą skrupulatnością, a gdy gawiedź oprowadziła nieszczęsnego po wsi i pokazała ludziom jego sromotę, zdawało się, że obrażonej moralności stało się zadość. Epilog jednak ostateczny rozegra się w sądzie, gdyż ktoś wytłumaczył naszemu bohaterowi, że „hromada" nie miała tak wielkiego prawa do ozdoby jego głowy i skłonił go do zaskarżenia całego trybunału wioskowego.

To się dzieje na wsi, gdzie żywioły z natury konserwatywne nie tak łatwo rozstają się z praktykami praojców, ale co mamy sądzić o następnym wypadku, którego miejsce w m. Skale? Nie piękna to rzecz, powiadają, wywlekać z własnej chaty brudy i prać je publicznie, ale niekiedy konieczna, zwłaszcza gdy władze powołane do tej czynności zakładają ręce bezczynnie i niejako same podają rękę do rozgospodarowania się u nas epidemji, zwanej bezrządem.

Jednemu z mieszkańców przepada niechlujne stworzeńko, lubiące się w błocie, a opinja oskarża o kradzież niejakiego M. M. podobno z tej racji, że tenże już kilkakrotnie zawierał znajomość z państwowemi pensjonatami. Przystawiony do urzędu gminnego, poddany został śledztwu, którego przeprowadzenie mogło by iść o lepsze z osławionej pamięci inkwizycją hiszpańską. Okuty przez kilka godzin w kajdany, gdy już mieszkańcy pokładli się do snu, przywiązany został do ławki, a czterech(!) posiepaków miejskich: J. R........, J. D......., W. H....... i M. J. R....., uzbrojonych w żelazne pręty (uzbrojenie naszej straży miejskiej), pod egidą naczelnika gminy O...... poczęło rzekomego amatora cudzej własności częstować razami tak długo, dopóki zagrożony utratą życia nie przyznał się do czynu, a nastąpiło to wtedy, gdy już nie było miejsca, gdzieby pręt nie zaznaczył swego śladu.

Tak skatowany odwieziony został nazajutrz do domu, aby się wylizał z licznych ran; dopiero teraz naczelnik O. raczył się opamiętać, że czasy mandatarjuszowskie dawno już minęły, i że mimo licznych protekcyjek, mógłby mieć „nieprzyjemność", gdyby M. umarł, a sprawa się rozmazała, wysłał przeto do chorego, lekarza P......, który dla zapobieżenia gangrenie kazał na koszt naczelnika postawić 16 pijawek. Działo się to 19. listopada 1884, ofiara autonomicznego barbarzyństwa leży dotychczas ciężko chora i czeka rychło też ktoś wyższy nad naczelnika wykona swe prawo i pomści ciężką krzywdę. Ponoś jednak będzie musiał czekać z tem do sądnego dnia, gdyż naczelnik usilnie się stara, bodaj czy nie skutecznie, aby ten wybryk jego podobnie jak wiele innych uszedł mu płazem i ma nadzieję, długo jeszcze uszczęśliwiać Skałę swoimi żelazno prętowemi rządami, chyba, że głos nasz dojdzie właściwych uszu.

Starostwo borszczowskie uwiadomione detailicznie o tym wypadku i proszone o zesłanie komisji 12. grudnia, milczy. Sąd zaś gdy ojciec pokrzywdzonego wniósł skargę 11. grudnia i powołał się na naocznych świadków, zażądał przedewszystkiem świadectwa lekarskiego.(!?) Ale o dziwo! Ten sam lekarz, który przecież nie ze żartów ordynował 16 pijawek i zaraz po tym wypadku wprawdzie Sądu nie uwiadomił, jak to było jego obowiązkiem, ale głośno rozpowiadał o okropnym stanie pobitego, odmawia teraz świadectwa i wypiera się wszystkiego; widocznie będąc lekarzem miejskim i rewizorem bydła, ma powód obawiać się zemsty satrapy!

A miejscowa żandarmerja? wszak ona na pierwszem miejscu powołaną była do wkroczenia w tę sprawę! Zachowanie się jej w tym wypadku pozostaje dla nas również zagadką, chociaż w innych rzeczach posuwa swą gorliwość aż do zbytku.

Król miasta, F......, piastujący mnóstwo godności autonomicznych, miejskich i powiatowych, a cieszący się, mimo to ogromnemi łaskami władz rządowych, chcąc od byłego wspólnika swego W. odebrać jakąś kwotę, którą tenże na rachunek spółki do swej kieszeni zagarnął, ale w księgach uwidocznił, nie udaje się na drogę sądową, lecz używa do tej czynności żandarmerji. Komendant posterunku K. sądząc, że interwencja na rzecz Benjaminka Starostwa borszczowskiego nie może u tej władzy źle być widzianą, udał się 19. grudnia w asystencji żandarma B. i licznej zgrai dozorców propinacyjnych i strażników miejskich do mieszkania rzeczonego W., żądając wydania pieniędzy, a w przeciwnym razie grożąc natychmiastowem aresztowaniem i odstawieniem do Sądu. Za wstawieniem się wpływowych osób, zezwolił na dzień zwłoki do namysłu, a potem sprawa została już załagodzoną.

Krajowa komenda żandarmerji raczy nas może pouczyć, czy rzeczywiście w sprawach czysto prywatnych żandarmerja ma obowiązek interwenjować a względnie aresztować na wezwanie każdego obywatela, czy ten przywilej służy tylko pewnej frakcji, albo może wcale nie ma tego obowiązku, a w takim razie, dla czego się kompromituje, ściągając na siebie Bóg wie jakie podejrzenia, od których ta instytucja winna zupełnie być wolną? Z tych samych względów, czy w sprawie pobitego M. żandarmerja powziąwszy o tem wiadomość, powołaną była do wglądnięcia w meritum rzeczy, czy może do jej zatuszowania? Bardzośmy ciekawi. *Argus.*

Wiedeń 12. stycznia. Przed Sądem powiatowym śródmieścia rozpoczęła się dziś rozprawa w znanej skandalicznej aferze Pollak-Mandl przesłuchaniem oskarżonego Pollaka i powoda Mandla. Prócz nich przesłuchano jeszcze burmistrza Uhla, który bardzo korzystnie wyraża się o Pollaku, Steudla i byłych członków Rady miejskiej Treitla, Edwarda Koppa, Fränkla, dra Newalda i dra Mauthnera. Dalszą rozprawę odroczono do jutra.

Warszawa 12 stycznia. W zabudowaniach podominikańskich mieści się szwalnia, w której ubogie dziewczęta uczą się szycia bielizny i sukien. Szwalnia ta pozostaje pod zawiadywaniem Towarzystwa dobroczynności. W roku ubiegłym uczęszczało tam na naukę szycia 200 dziewcząt. Przy końcu roku rozdano pracownicom tytułem tantjemy 91 rs. 50 kop., a oprócz tego bieliznę, sukienki i obuwie.

Od pewnego czasu na ulicach ukazały się wynędzniałe i obdarte postacie małych Bułgarów. Stają oni pod murami z obnażoną głową i piersią, a szepcząc niezrozumiałe dla ogółu słowa, żebrzą o jałmużnę Warszawa, jak zwykle tak i dzisiaj, stanowi dogodny punkt oparcia dla cudzoziemskich nędzarzy.

Przed dziesięciu laty w jednym z domów na Powiślu mieszkali pod strychem, sąsiadując z sobą, student medycyny i czeladnik stolarski. Czeladnik posiadał zaledwie elementarne wiadomości, lecz chciwy był nauki, student zaś miał zacne serce i codziennie poświęcał godzinę czasu na kształcenie czeladnika. Po paru latach student ukończywszy studja wyjechał na prowincję jako lekarz, a czeladnik, dzięki jakiejś sukcesyjce, otworzył własny warsztat. Odtąd stracili się z oczu, lecz ekszeladnik niezapomniał o eksstudencie. Dowiedziawszy się, że ten przybył do Warszawy i z powodu zamierzonego ożenienia urządza mieszkanie, zmusił go prawie do przyjęcia pysznego dębowego kredensu i takiegoż stołu z dwunastoma krzesełkami Podarunek wart około 500 rs., zważywszy na ozdobną robotę.

Kolonja czeska. Z Dubna piszą do *Kurjera Warsz.* co następuje: „Istniejąca w naszym powiecie kolonja czeska coraz więcej rozwija się, ale zamknięta w sobie, nie łączy się z miejscową ludnością. Czesi posiadają tu swe gospodarstwa rolne, browary, z których piwo rozchodzi się po okolicy, a w miasteczkach i po drogach rozstajnych utrzymują oberże. Wielu także pomiędzy nimi jest zdolnych rzemieślników. Pracowici, porządni i oszczędni służą za najlepszy przykład ludności miejscowej, czeskie zaś gospodarstwa uchodzą wszędzie za wzorowe. Koloniści czescy posiadają swoje szkółki i kluby, a nieumiejących czytać i pisać nie ma pomiędzy nimi wcale. Ludność miejscowa wiele uczy się od tych przybyszów."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w środę dnia 14. stycznia: „Kapelusz słomkowy," komedja w 5 aktach z francuzkiego pp. Labiche i Delacour.

(O. B.) **Opera.** Małgorzata, Violeta, Gilda czy Łucja: Russel zawsze czaruje. Oddawna nie pojawił się na naszej scenie talent w rodzaju panny Russel, któryby jednoczył w sobie warunki pięknego i silnego głosu z wielką dyspozycją artystyczną, odznaczającą się tak w grze jak i śpiewie. Głos jej jest jednym z tych szczęśliwych głosów, który wkracza jednocześnie w partje sopranowe i altowe, pozwalając artystce być Małgorzatą w „Fauście," Violetą w „Traviacie," czarować w „Łucji" i nie cofnąć się przed Aidą, Azuceną lub Walentyną. Głos jej równy, metaliczny i pełny, zdolny do wyrażenia muzycznych ekspressyj jest zarazem wytrzymały i silny w swej potędze dramatycznej. To też rozentuzjazmowana publiczność co chwila wynagradzała artystkę formalną burzą oklasków; po scenie obłąkania wywołano ją 7 razy. Sprawiedliwość nakazuje nam wspomnieć pochwalnie o p. Villi, który wczoraj grał i śpiewał lepiej niż kiedykolwiek; p. Jeromin i Florjański doskonale się trzymali; p. Rubirato śpiewał jak zwykle dobrze i... głośno. P. Ella Russel wystąpić ma jeszcze dwa razy na naszej scenie: w „Aidzie" i „Trubadurze" lub „Hugenotach."

Koncert Marcelego Tyberga odbędzie się dziś w środę dnia 14. bm. w sali Kasyna miejskiego, z uprzejmym współudziałem panny Wandy Paltinger, i pp. St. Cetwińskiego i L. Marka. Akompaniament: Orkiestra 9. pułku pod kierownictwem kapelmistrza Maurycego Falla. Program: 1. Beethoven: Koncert skrzypcowy (Allegro, Larhetto i Finale) z akompaniamentem orkiestry, odegra koncertant. 2. Beethoven: „Adelaide," odśpiewa p. St. Cetwiński. 3. Vieuxtemps: Introdukcja i Rondo z koncertu E-dur z akompaniamentem orkiestry, odegra koncertant. 4. Liszt: „Rapsodja hiszpańska;" „Follies d'Espagne et Jotta arragonesa," odegra panna Paltinger. 5. Sarasate: Fantazja z Fausta. z akomp. orkiestry, odegra koncertant. Zakończy: „Ciężka próba," komedja w 1 akcie z francuskiego, w której wystąpi artystka dramatyczna pani Paulina Korwin (w roli hrabiny Meyran) i p. Janikowski (w roli kapitana Cadillac).

„Mąż z grzeczności". Taki jest tytuł nowej, czteroaktowej komedji p. Adolfa Abrahamowicza, utalentowanego pisarza dramatycznego, która to komedja zapewne wkrótce ukaże się na naszej scenie.

„Mazepa". *Wiek* donosi: Tym wszystkim z czytelników naszych, którzy się interesują losami ojczystej muzy, przyjemną głosimy nowinę, o dokończeniu przez p. Münchheimera wielkiej, czteroaktowej opery, p. t. „Mazepa". Libreto, osnute na tle dramatu Słowackiego, barwnym skreślone zostało językiem, przez p. Radzisnewskiego, podług scena-

rjusza K. Zalewskiego. P. Münchheimer należy do najzdolniejszych naszych kompozytorów, czego zresztą przekonywające złożył dowody w dwóch poprzednio skomponowanych operach: „Otton łucznik“ i „Stradiota“. Obie te prace zyskały gorący poklask znawców i melomanów, lubo nieudolne libreta i dziwne okoliczności towarzyszące wystawieniu obydwu oper, nie pozwoliły im cieszyć się długiem życiem scenicznem.

Jeżeli już w poprzednich tych pracach p. Münchheimer wykazał piękny talent kompozytorski, to przyznać należy, że w „Mazepie“ ów talent w bardziej jeszcze wyraźnych zarysował się konturach, dojrzał, zmężniał i rozwinął się w całej pełni.

Wyraźnie świadczy o tej metamorfozie świeżość melodyj w całej partycji „Mazepy“, dosadność charakterystyki osób działających, potęga dramatyczna, zwłaszcza w kulminacyjnych punktach opery, jak np. w scenach: przysięgi Amelji, zamurowania Mazepy, przy trumnie Zbigniewa, oraz wykwintność formy i bogactwo efektów harmonijnych i kontrapunktycznych. Wszystkie te cenne przymioty świadczą o zupełnej dojrzałości talentu p. Münchheimera; ujęte spójnią świetnej instrumentacji, tworzą wspaniałą całość artystyczną, która, nie wątpimy, stanie się rzeczywistą ozdobą literatury muzyki ojczystej.

„Immobilaria“, czasopismo dla spraw transakcji targu nieruchomościowego i odnośnych interesów konsorcjalnych. Pod tym tytułem pojawił się dwutygodnik pod redakcją dra Władysława Majewskiego. Prenumeraty stałej nie ma. Numer kosztuje 20 ct.

„Łowca“ nr. 1. za miesiąc styczeń zawiera: Na rok nowy. — Okiść, przez Kazimierza hr. Wodzickiego. — Przyczynek do historji łowiectwa w Polsce, skreślił C. J. Kochanowski. — Ze wspomniej myśliwskich. — Korespondencje. — Kronika. — W dodatku: Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie. — W sprawie stawów. — Roślinne pasożyty ryb.

Ruch stowarzyszeń

Zgromadzenie „Lutni“, które odbyło się w poniedziałek w sali kasynowej, z zadowoleniem przyjęło wiadomość, że p. Makarewicz cofnął swoją rezygnację i nadal zatrzymuje godność prezesa. Do zarządu wybrano w miejsce panny Stroteckiej pannę Prokopowicz. Wreszcie uchwalono jednogłośnie zamianować p. Jareckiego honorowym członkiem tegoż Stowarzyszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Układy Lwowsko-Czerniowieckiej kolei, dla których przeprowadzenia wyjechali do Bukaresztu przedstawiciele tejże kolei, prezes hr. Krasicki i radca rządowy Buehnelt, toczą się pomyślnie, jak o tem donoszą sprawozdania z posiedzenia Rady zawiadowczej Lwowsko-Czerniowieckiej kolei. Izba rumuńska stara się usilnie o nabycie rumuńskich linij Lwowsko-Czerniowieckiej kolei; dowodem tego jest poparcie odnośnego, w Izbie postawionego wniosku, przez 146 posłów. Zarząd Lwowsko-Czerniowieckiej kolei okazuje w tym względzie jak najszczersze chęci, a że odnośna kwota kupna ma być oznaczoną w drodze koncesyj, więc chodzi tylko o zaranżowanie, w jakiej formie ta kwota ma być wypłaconą, w jaki sposób nastąpi kupno pryorytetów i akcyj i w jaki sposób to zostanie stwierdzonem. Gdyby kupno, uskutecznione przez rumuńskie Izby okazało się nieodpowiednem, a natomiast zostało tylko zaakceptowane objęcie ruchu przez państwo, to i w takim razie Zarząd Lwowsko-Czerniowieckiej kolei nie stawi zasadniczego oporu, gdyż uwolnienie tego Towarzystwa od obowiązku zaopatrywania linji zagranicznej urzędnikami po większej części cudzoziemskimi, nastręcza Towarzystwu wiele korzyści. W krótkim prawdopodobnie czasie sprawa ta zostanie pomyślnie załatwioną.

Kolej Karola Ludwika. Żądany przez Rząd rozdział rachunków ruchu na linjach Kraków-Przemyśl i Przemyśl-Lwów uskuteczniony został z dniem 1. stycznia b. r. co Minister handlu przyjął do wiadomości. Ministerstwo handlu postanowiło zbadać pewne inwestycje, wyłączone przez Radę zawiadowczą rachunków za r. 1880 do 1884.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. stycznia.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że dopiero w środku marca nastąpi nominacja księdza biskupa Sylwestra Sembratowicza gr. kat. metropolitą lwowskim, ks. biskupa Morawskiego rzym. kat. arcybiskupem lwowskim, a księdza archidjakona Pełesza biskupem stanisławowskim. Jest już rzeczą postanowioną, że ks. kanonik Zabłocki mianowany będzie rzym. kat. biskupem-sufraganem we Lwowie. Biskupem tarnowskim zostanie, o ile się zdaje, ks. biskup-sufragan Łobos z Przemyśla, a ks. kanonik Puzyna z Przemyśla mianowany będzie rzym. kat. biskupem-sufraganem w Przemyślu.

Ministerstwo sprawiedliwości zniosło uchwałę Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 16. września 1884, mocą której pewien kandydat notarjalny, który egzamin ustny złożył z bardzo dobrym, pisemny zaś z niedostatecznym postępem, został reprobowany, i poleciło temuż sądowi, aby ogólny rezultat egzaminu ocenił tak z pracy pisemnej jak i ustnych odpowiedzi.

Na posiedzeniu Sejmu zagrzebskiego dnia 12 b. m. wygłosił ban Kroacji hr. Khuen-Hedervary mowę, która ze wszech miar zasługuje na uwagę. Odpierając zarzuty opozycji oświadczył, że jeżeli zarząd państwa nie robi dostatecznych postępów, to jest to winą tych, którzy stawiają Rządowi przeszkody na drodze. Zdaniem bana nie potrzebuje opozycja mieć zaufanie do Rządu, ale nie wolno jej wypowiadać tego w formie obrażającej. Prezydent ministrów jest przyjacielem Kroacji, („nieprzyjacielem“! przerywa Kamenar,) i użyje wszelkich środków dla strzeżenia ustaw.

Mowa bana zrobiła jak najlepsze wrażenie. Po nim przemówił Miskatowicz i wykazał na podstawie cytatów z pism Starcewicza, że tenże występował dawniej gorąco przeciw Rosji i Słowianom, a teraz odwołuje się do pomocy rosyjskiej dla urzeczywistnienia swego planu. Sejm przyjął w końcu wniosek przewodniczącego o wykluczenie Pisacica na dwadzieścia posiedzeń z obrad sejmowych.

A więc i w Kijowie nie?! Pod tym tytułem czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: Profesor Budiłowicz wątpi, czy Kijów będzie odpowiedniem miejscem do prawosławnego obchodu uroczystości św. Metodego i pisze do *Kijewlanina*: „Niedawny jubileusz Uniwersytetu, obchodzony w Kijowie, oczywiście wykazał, że grunt tameczny jest głęboko podkopany minami polskiemi, żydowskiemi, hetmańskiemi, niezmiernie niepomyślnemi dla słowiańskich narodowo-cerkiewnych uroczystości“.

Nie przecząc temu twierdzeniu, *Kijewlanin* sądzi, że między innemi urządzenie narodowej uroczystości w Kijowie byłoby pożądanem także i dla tego, aby podnieść ducha społeczeństwa rosyjskiego, ożywić jego energję do walki z owemi polskiemi, żydowskiemi i hetmańskiemi minami. — Z drugiej strony, zdaniem *Kiewlanina*, próba zrobiona z rosyjskiej strony urządzenia zjazdu w Starym Welehradzie, może łatwo doprowadzić do fiaska i przyczynić się do większego jeszcze tryumfu wojującego latynizmu. „Teraz już, mówi *Kijewlanin*, nikt chyba nie może wątpić o tem, że obchód tysiącznej rocznicy św. Metodego jest tylko pretekstem do demonstracji przeciw Rosji i prawosławnej Słowiańszczyźnie. Jest to próba ogłoszenia latynizmu wśród Słowiańszczyzny, oderwania Słowian od prawosławnej Rosji i uwieńczenia zamierzonej przez polsko-jezuicką partję organizacji tak zwanego łacińskiego panslawizmu, który z biegiem czasu ma pochłonąć także i prawosławną Słowiańszczyznę. Wyłącznie też w tych celach urządza się uroczystość, zawczasu obmyślana, przygotowywana systematycznie w ciągu kilku lat, a przepychem mająca olśnić Słowian Zachodu. I oto my o kilka wiorst od tego uroczystego obchodu mamy urządzić naszą uroczystość, która z konieczności musi być gorzej, niż mizerną, na której nawet nabożeństwo będzie odprawionem w szałasie. Czyliż nie będzie to widomem potwierdzeniem owej słabości prawosławnej Słowiańszczyzny dla wykazania której właśnie rozpoczętą została polityczna farsa, nazwana uroczystością welehradzką.“ Nie pozostaje tedy nic innego, jak przenieść się z uroczystością na Cherson lub najlepiej do Azji.

Dnia 14. b. m. miała francuska Rada ministrów uchwalić, czy Izba ma być odroczoną aż do czasu, w którym dokonane zostaną wybory do Senatu. Wielka część deputowanych nie podziela tego zamiaru, gdyż porządek dzienny za nadto jest przepełniony.

Minister wojny, Lewal, oświadczył się za niemianowaniem podsekretarza w Ministerstwie wojny.

W okólniku, przesłanym do francuskich dowódców korpusów armji, polecono im, ażeby ogłosili odezwę do podoficerów i żołnierzy, chcących zaciągnąć się w szeregi wojsk tonkińskich. Minister marynarki oznajmił, że lista dla ochotników w wieku od 18 do 24 lat, chcących przyjąć służbę w szeregach piechoty, leży w Ministerstwie.

Świeżo mianowany patryarcha ekumeniczny w Stambule przesłał patrjarsze Angyelie's'owi w Karłowicach pismo w którem donosi o swej instalacji, pozdrawia serbskiego patrjarchę jako brata w Chrystusie, i oświadcza gotowość, do przedsiębrania z nim wszystkiego, co może się przyczynić do dobra grecko-wschodniego kościoła.

W pruskich wyższych Łużycach (Oberlausitz) wakuje z 24 serbsko-łużyckich parafij przeszło połowa dla tego, że nie masz tam księży znających język serbsko łużycki. Czy to nie ciekawy objaw stosunków w państwie, którego minister Schön napisał niegdyś, że każdy obywatel ma święte prawo słuchania słowa bożego w ojczystym języku.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(C.) **Wiedeń** 13. stycznia. Na podstawie ogłoszenia niższo-austrjackiego namiestnictwa istnieją obecnie w Wiedniu następujące słowiańskie stowarzyszenia, mianowicie: Słowiańska przemysłowa Kasa zaliczkowa „Vecla“; Słowiańskie centralne stowarzyszenie kredytowe „Wzajemność“; „Spolek mediku a prirodozpytcu v Vidni“; „Ognisko“, „Komensky“; „Przytulisko polskie“; „Volnost“ (czeskie polityczne stowarzyszenie), „Zgoda,“ „Zwonimir“, „Kružok studentow iz Rossii“; „Spevacky spolek slovansky“; „Lumir“; „Slavoy“; „Slovanska Beseda“; „Sica“; „Zaboy“; „Vzdelevaci a zabawny Spolek“; „Tyl“; „Czesko-słowanska beseda“ i „Obcanska Beseda“ „Blanik.“

(C.) **Wiedeń** 13. stycznia. Najwyższe postanowienie mocą którego będzie Ministerstwo upoważnione do wniesienia w Radzie państwa projektu o regulacji rzek galicyjskich, pojawi się już w najbliższych dniach.

(D) **Wiedeń** 13. stycznia. Br. Seweryn Brunicki z Zaleszczyk stanął na czele proponowanego Towarzystwa akcyjnego „Żeglugi parowej“ na Dniestrze.

Bukareszt 13. stycznia. Rokowania pp. Krasickiego i Kühnelta z Rządem rumuńskim w sprawie upaństwowienia rumuńskich linij kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej idą pomyślnym torem. Obecnie rozchodzi się tylko o odnośne wotum Izb.

Petersburg 14. stycznia. Minister finansów Bunge został w uznaniu swych zasług mianowany tajnym radcą.

Frankfurt 14. stycznia. Radcę policyjnego Rumpffa zasztyletowano dwoma pchnięciami tuż przy jego pomieszkaniu.

Yokohama 14. stycznia. Biuro Reutera donosi, że zawikłania dotyczące Korei, pomyślnie rozwiązano. Król Korei przystaje na żądania Japonji.

Londyn 14. stycznia. Na mityngu liberalnym w Kensington oświadczył Dilke, że w obec najświeższych faktów zajdzie może potrzeba zmiany zewnętrznej i kolonialnej polityki Anglji i zastąpienia jej polityką bardziej zastosowaną do obecnego położenia.

Telegramy biura koresp.

Rzym 13. stycznia. Opierając się na telegramach z Orte, ogłasza urząd municypalny, że stan Tybru dojdzie o godzinie 4-ej po południu do największej wysokości; można więc spodziewać się, że nisko położone części miasta zostaną zalane. Mieszkańców najbardziej zagrożonych domów przeprowadzono.

Berlin 13. stycznia. Turecki minister sprawiedliwości Hassan Fehmi przybył tu w południe.

Ateny 13. stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, znoszące kurs przymusowy. Rozporządzenie to wywołało powszechne zadowolenie.

Rzym 14. stycznia. Niebezpieczeństwo groźnej powodzi chwilowo minęło. Wieje wiatr północny.

Petersburg 13 stycznia. Para carska przybyła tu wczoraj z Gatczyny. Dziś odbyło się na dworze carskim w Zimowym pałacu wielkie noworoczne przyjęcie.

Berlin 13. stycznia. Komisja budżetowa uchwaliła bez zmiany budżet marynarki, włącznie z skreśloną sumą 150.000 marek, przeznaczoną na zbadanie wnętrza Afryki.

Neapol 14. stycznia. Ekspedycję wojsk do Congo odroczono z powodu niepogody do jutra a najdalej do pojutrza.

Frankfurt n. M. 14. stycznia. Radca policyjny Rumpff, znany z procesu socjalistów, zamordowany został wczoraj wieczorem przed swoim domem. Mordercy nie wykryto.

Petersburg 14. stycznia. Wykazany w budżecie na rok 1885 deficyt 7,760.341 rs. ma być pokryty z dochodów, płynących z uwłaszczenia włościan.

Gen. por. Anuczyn ustąpił ze swego stanowiska jako generał gubernator Syberji wschodniej i został mianowany senatorem.

Paryż 13. stycznia. *Temps* donosi: Komendant garnizonu Sambour wybrał się sam na zrekognoskowanie sygnalizowanej bandy piratów i nie powrócił więcej. Wkrótce garnizon został zaatakowany, a widząc niemożebność oporu, cofnął się ku rzece, spaliwszy poprzednio czardak graniczny. Nie ma najmniejszych dowodów współwiny króla Kambodży. Stolica i sąsiednie prowincje w spokoju.

Paryż 13. stycznia. Senat wybrał biuro prowizoryczne z p. Leroyer, jako prezydentem, poczem odroczył się do 29. bm.

Izba deputowanych wybrała dawne biuro. Jutro odbędzie się posiedzenie. Na porządku dziennym interpelacja o zmianę ministra wojny i o sprawy na dalekim Wschodzie. Po wyczerpaniu porządku dziennego odroczy się Izba do 29-go bieżącego miesiąca.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 13. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 264·— do 267·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 206·75 do 210·50, Banku hipot. galic. 278·— do 285·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·15 do 100·15, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·15 do 100·15, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·70 do 5·80, Dukat cesarski 5·75 do 5·85, Napoleondor 9·74 do 9·84, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·27½ do 1·29½, 100 marek niemieckich 60·— do 60·85, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 14. stycznia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 295·60, Anglo-Austr. 98·—, Akcje banku Union 75·50, Kolej Karola Ludwika 264·—, Połudn. 147·—, Renta papierowa 83·10, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·80, Rubel papierowy 1·29. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 13. stycznia godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 43·50, Węg. akcje kredyt. 307·75, Akcje anglo-austr. 98·—, Akcje banku Unica 75·60, Akcje Karola Ludwika 263·50, Akcje kolei północnej 237·50, Akcje kolei południowej 147·25, Akcje kolei Alföldzkiej 183·50, Akcje Staatsbahn 299·20, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 207·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·60, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cisy 118·40, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 96·32, Akcje banku związkowego 101·90, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·29, Węgierskie losy 116·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 13. stycznia godz. 5 min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·10, w srebrze 83·95, Renta w złocie 105·50, 5% austr. renta marcowa 98·25, Akcje banku wiedeńskiego 864·—, kredytowego 295·30, Londyn 123·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·79, Dukat cesarski 5·80, 100 marek niemieckich 60·40.

Berlin d. 13. stycznia godz. 1 min. 42. Rosyjskie banknoty 213·75, Akcje kredytowe 503·50, Lombardy 245·50, Galicyjskie 109·20, Kolei rumuńskiej 64·20, Austrjackie banknoty 165·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·60.

Telegramy zbożowe d. 13. stycznia. Wiedeń: Pszenica 8·50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·50 do 26·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·23 do 8·25 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj) 166·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 41·50 m., olej rzepakowy 51·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 14. stycznia: 14·50 do 14·75 Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·10, na styczeń 7·20 na listopad-marzec 7·20. Antwerpja: na styczeń 18·—. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. stycznia.

HOTEL ŻORŻA. W. Wolański z Rzepiniec, M. Komarnicki z Horpina, W. Gniewosz z Potoka złotego, A. Mazaraki z Nestorowic, M. Zdarsky z Kindberga.

HOTEL FRANCUSKI. W. Gniewosz z Kątów, F. J. Rozwadowski z Husiatyna, V. Wittman z Gródka, S. Mondlicht z Rzeszowa.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Horodyski z Koczubiniec, J. Fürstenberg z Gdańska, J. Nebesz z Wiednia, F. Feldman z Krakowa, A. Bielski z Chyrowa, M. Bornardiner Wiednia.

HOTEL LANGA. M. Herman z Cieplic, B. Apenzähler ze Stanisławowa, A. Krzyżanowski z Paryża, J. Koritschaner z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. J. bar. Wilczek z Samoklęsk, J. Lipski z Zarudzia, E. Rechtenberg-Ambross ze Stanisławowa, A. Madejski z Doliny.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny.)

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy), o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz)

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany)

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 4. m. 17 po południu (pociąg osobowy), o godz. 2 m. 30 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 8 m. — rano (pociąg lokalny) Drohobycz-Stryj-Lwów.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik z głównego składu nasion p. Teofila Łuckiego we Lwowie plac Halicki 15.

Najlepsze śniadania w handlu

St. Wojciechowskiego

róg ul. Chorążczyzny.

Wszelkie marynaty z ryb, różne wędliny, szynki westfalskie, kawiory, salami i t. p. także ciepłe przekąski.

Niedziela i Czwartek flaczki.



Główny skład Harmoniów

dla małych kościołów i kaplic w rozmaitych wielkościach i cenach z gwarancją za trwałość poleca

JAN ŚLIWIŃSKI

we Lwowie, ulica Chorążczyzna pod l. 9.

Potrzebujący pożyczek

który chcieliby otrzymać kapitał na nie wielki $4\frac{1}{2}$–5 procent z amortyzacją lub bez niej. z wypowiedzeniem lub bez wypowiedzenia, na dobra domy, lub w ogóle na nieruchomości zechcą się zwrócić z ofertą stylizowaną w języku niemieckim z dołączeniem marki pocztowej pod adresem K. C. 351 do dalszej przesyłki tejże do Expedycji anonsów pp Haasenstein & Vogler w Berlinie, S. W

Pracownia sukień damskich ZUZANNY BOJARSKIEJ

Lwów, Rynek l. 37. III. piętro.

Odpowiadając się łotyckiemu wzglę... staraniom P. T. Publiczności polecam nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzchnie na futra i wszelkie roboty w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i ... ...

Nie musi się koniecznie kupować kawy Ceylon po zł. 2·08 za kilo, by dobrą i aromatyczną kawę mieć, wprawdzie Ceylon jest najszlachetniejszym gatunkiem w kawach, pomimo tego są tańsze kawy aromatyczne i bardzo dobre.

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie,

poleca

KAWY

Rio		zł. 6·40
Colombo		6·80
Portorico		7·20
Laguaira		8·–
Laguaira duża		8·40
Ceylon wyśmienita		8·80
Ceylon drobna		9·20
Ceylon średnia		9·60
Ceylon gruboziarnista		10·–
Złota Jawa prawdziwa		10·40
Ceylon perłowa		10·40
Mocca arabska		9·20

Szanowna Publiczność wybrawszy sobie z powyższych gatunków kawy jeden gatunek, może przy tanieć cenie wyśmienitą i aromatyczną kawę mieć, nie zważając na różne protekcje, ośmieszania krajowe i zagraniczne. 1143 1 0

Cukier w głowach 38 ct.

Sprzedaż Tryków

w Płotyczy, poczta i stacja kolei żelaznej Tarnopol, jest do nabycia 40 sztuk tryków zarodowych, wieku od 1 do 4 lat, czystej krwi Negretti, po trykach z owczarni Lenschów i Koposchewo, a w późniejszych latach z Harty i Petrajowy. Z k świadczą rejestra bonitacyjne, daje jedna sztuka pranej wełny $6\frac{1}{2}$ kilograma. Wełna z r. 1886 sprzedaną została po 125 złr. za cetnar wiedeński. Zgłoszenia do Administracji dóbr jak wyżej. 1109 4–7

Powszechnie uznany

ekstrakt oliwy słucho

c. k. sekund. dr. Schipka, który usuwa każdą nie wrodzoną głuchotę, i prawie natychmiast szum w uszach, strzyka nie, wypływ z uszu itd jest prawdziwy wraz z przepisem użycia do nabycia w przesłaniem złr. 80

w głównym składzie

J. LÖBL, Wien, IX. Seegasse 8

COGNAC

(Koniak) kuracyjn

Fine Champagne

z najsławniejszych domów w Cognac

Salignac et C mp	10 letni flasz. złr.	2·50
Bouselean et Comp.	15 „ „	3·–
Meukow et Comp.	20 „ „	3·–
Carle d'or	25 „ „	4·–
Bouselean et Comp.	25 „ „	4·5
Salignac et Comp.	30 „ „	5·–
Ponsac Café na Koniaku		3·50
Konak styryjski		1·0
Śliwowica syrmska		–·80
„ „ 28 letnia		1·20
Starka litewska		1·–
Rosolisy gdańskie		–·95
Likiery amsterdamskie		4·50

i różnorodne inne

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Najnowsze tańce

na karnawał 1885 r.

w Składzie i Wypożyczalni nut

GOBRYNOWICZA & SCHMIDTA

pod zarządem 1129 2–6

K. WILDA

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3

Katalog na żądanie gratis i franco.

Nowo urządzony HANDEL HERBATY EDM. F. RIEDLA we Lwowie plac Marjacki liczba 10. poleca WYSIEWKI najlepszych herbat po złr. 1·30 i 1·60 za p. funta



Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony przez Weyl'a opalany piec kąpielowy może się codzień w beł... dla ... zachodu ciepło kąpać Do 30° kąpieli po ... kosztuje wody i za 6 cnt węgl Wyczerpujące wzory i cenniki gratis i franco L. WEYL c k. uprzyw. fabrykant Wiedeń, Wallfischgasse 8. Wanny, klosety przyrządy ... skrzynie lodowe.

FOLWARK

15 minut od miasta powiat. Przemyślany. ma 71 m. 1539 s. przestrzeni, wygodny dom mieszkalny, stodołę, spichlerz, szopę, stajnię, wozownię, drewutnię, kurnik, karmnik, piwnicę. Jest za cenę 8000 złr. gotówką zaraz do nabycia z wiosną do objęcia.

Bliższa wiadomość: Bronisław Strzelecki w Borszczowie, poczta Przemyślany. 1148 1–1

Do wygrania!

Losy po 50 ct. w. a.

w loterji na korzyść ubogich

1153 przyczem wygrywa: 1 3

Jeden Los 1000 dukatów w złocie
dwa po 200 „
dwa po 100 „
Cała wartość wygranych 60.000 zł.

Ciągnienie 17. lutego 1885.

Do nabycia w handlu herbaty

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie. Rynek l. 45.

Szczenięta

czystej krwi Buldog-Dax. nierównane na borsuki, lisy i szczury, przywiązujące się do osoby; do nabycia po 5 złr. 1140 2 2

Bliższa wiadomość ul. Ossolińskich l. 10, u stroża Pawła.

Nowo konces. Biuro Załatwień

Lwów, ulica Krakowska l. 20, III. piętro.

Zawiadamiam Szanowną P. T Publiczność, iż dostarczam uzdolnionych Nauczycieli, Guwernantek, Oficjalistów wszelkiej kategorji i t. p. Również pośredniczę w kupnach, dzierżawach, pożyczkach i załatwiam wszelkiego rodzaju komisy rychło i rzetelnie jako też rządczyń, panien do roboty i innej służby.

Spodziewając się względnego poparcia Szanownego Obywatelstwa oczekuję licznego poruczania mi swych interesów.

Włodzimierz Wereszczyński.

Podziękowanie.

Dnia 6. stycznia b. r. odbyło się teatralne przedstawienie, urządzone przez „Towarzystwo miłośników sceny polskiej", na rzecz miejscowej Straży ogniowej, ochotniczej. Rada nadzorcza tejże Straży, podając do wiadomości, iż czysty dochód z tego przedstawienia wynosił: 124 złr 47 ctw., składa niniejszem Wielmożnym Panom: Drowi Trachtenberg, Burmistrzowi miasta, za bezpłatne odstąpienie sali; Drowi Rosner, jako Prezesowi dramatycznego Towarzystwa, za poczynione najgorliwsze zabiegi; Wielmożnym Paniom Amatorkom: A. M., T. S. i H Z za najłaskawszy udział w przedstawieniu; w końcu Wielmożnym Panom Amatorom i Szanownej P. T. Publiczności za szlachetne poparcie celu przedstawienia swoje najgorętsze i najwdzięczniejsze podziekowanie!

W Kołomyi 12. stycznia 1885. 1150 1–

Rada nadzorcza ogniowej Straży ochotniczej.

MLECZARNIA TOWARZYSTWA SPOŻYWCZEGO

1127 Plac Dominikański l. 1. 3–6

Poleca P. T. Publiczności dobre dworskie mleko, śmietankę, jakoteż masło deserowe i kuchenne po cenach umiarkowanych.

L. 78. 1149 1 3

OBWIESZCZENIE.

Wydział Mościskiej Rady powiatowej podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl §. 30. ustawy o Reprezentacji powiatowej — preliminarz powiatu Mościskiego na rok 1885 złożony jest w kancelarji Wydziału powiatowego w Mościskach gdzie go opodatkowani aż do dnia 28. b. m. w zwykłych godzinach urzędowych przejrzeć mogą.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mościska dnia 10. Stycznia 1885.

Sekretarz Ignacy Jabłoński. Prezes Zygmunt Zuker.

Główny magazyn broni

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

ze Lwowa

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności

nowo otworzoną Filję w Tarnopolu

przy ulicy Gimnazjalnej

zaopatrzoną w najznakomitszą broń myśliwską wszystkich istniejących systemów i konstrukcji Patrony do wszelkiego gatunku broni. Rewolwery, przybory myśliwskie w największym wyborze, przybory do podróży i szermierki, przybory rymarsko-siodlarskie i konnej jazdy, oraz perfumerje i wszelkie artykuły toaletowe z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych

po cenach najumiarkowańszych.

Polecając moją nową Filję łaskawym względom P. T. Publiczności, zaręczam za rzetelne i najpunktualniejsze wykonanie wszelkich łaskawych zleceń. 1105 4–6

Z wysokiem poważaniem

Alfred Dzikowski.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i uporczywych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryska, nagrodzona została pierwszemi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — ... 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.

„Adresować: Pharmacie Collas, 8 rue Dauphine. Paris." 1152 1–0

P. T.

Po najstaranniejszych badaniach — udało się nam, przez szczególne uwzględnienie stosunków geograficznych i klimatycznych, tudzież w drodze wyłącznie fachowej, znaleźć na bogatych w wino obszarach Austro-Węgier produkt, który zarówno pod względem smaku i dobroci, jakoteż co do składu chemicznego może być postawiony na równi ze średniemi winami francuskiemi i który nadto przewyższa wszelkie zwykłe gatunki francuskie.

Drogo zapłaconych pierwszorzędnych win nadreńskich i Bordeaux nasz kraj nie wyda nam nigdy; musimy jednak wystąpić przeciwko złudzeniu, które polega na tem, że lekkie wina francuskie o wątpliwej jakości bierze się za prawdziwy Bordeaux i za ozdobę stołu wykwintnego.

Wprowadzamy zatem to wino w handel pod marką

RÖMER MONOPOL — genre Bordeaux
RÖMER MONOPOL — genre Chablis

i pozwalamy sobie polecić je wszystkim znawcom wybornego Bordeaux lub Chablis, by je z tymi porównać raczyli.

Cena jednej butelki wynosi 1 złr. 50 ct. Przy znaczniejszym odbiorze dajemy odsprzedającym odpowiedni rabat. 1135 3 0

J. Römer i Syn we Wiedniu

właściciele winnic od roku 1800.

Wina te są do nabycia u następujących firm:

Stanisław Markiewicz,
A. Mańkowski,
Juliusz Reiss,
Karol Bałłaban,
Sadłowski i Markiewicz

i we wszystkich pierwszorzędnych handlach win na prowincji.

Zlecenia upraszamy na ręce zastępcy naszego pod firmą:

N. BRANDLER, we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10.

Apteka J. SIDOROWICZA w Kołomyi

poleca 1077 5–0

Karpackie ziółka z najskuteczniejszych roślin, przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu i t. p. 22 cnt.
Balsam na odmrożenie 40 ct. — Benignina na piegi 60 ct.
Płyn przeciw poceniu się nóg, pach, i t. d. 45 ct.
Pudr paryski biały, różowy, żółtawy.
Pudr do włosów biały, żółty, srebrny, złoty, brylantowy. } Ważne na karnawał.
Odontalgique przeciw wszelkim chorobom zębów i dziąseł 48 ct.
Plaster Arminiusa na rany, wrzody, czyraki etc. 48 ct.
Herbata chińsko rossyjska od c. k. dostawcy dla Dworu cesarskiego.
Świeże wody mineralne, Koniak i Malaga, Wina francuskie, } prawdziwe, wprost z miejsca, pod gwarancją sprowadzane.

Do inteligentnych czytelników.

Niedawno temu dzienniki nasze ostro wystąpiły przeciw księgarzom w Galicji, za to, że nieprzystępną ceną książek tamują oświatę w kraju. My już od 5 lat tę sprawę poruszamy. Naszem zdaniem książka powinna być nietylko tania — ale i dobra. Że nie wszyscy wydawcy na to zważają, przekonywamy się często z ogłoszeń tej treści. „Oto powieść kryminalna, zawiera sensacyjne procesa, ... gwałtowne romanse itd... — bo książka stała się dzisiaj artykułem handlowym, jak cukier lub kawa w rękach spekulantów. Jak podobne książki wpływają na rozwój umysłu i charakteru czytających — łatwo odgadnąć. W obec zaś tego, że książka stała się dzisiaj potrzebą wszystkich klas inteligentnych, nawet najuboższych, w obec tego, że zagraniczni spekulanci i wielu naszych zarzucają nas płodami umysłu tak ohydnemi, że najszkodliwiej oddziałują na czytających, pragniemy walczyć z tymi spekulantami.

Za podnietą i z pomocą ludzi dobrej woli, wydajemy od 5 lat Bibliotekę Uniwersalną arcydzieł polskich i obcych, która istotnie jest dzisiaj najpoczytniejszem i najtańszem wydawnictwem polskiem. Cena nie ustępuje nawet cenie książek niemieckich.

Przedstawiamy fakta. W ciągu 5 lat wydaliśmy kompletne pisma Słowackiego i najcelniejsze Niemcewicza, Bernatowicza, Kitowicza, Chodźki, Byrona, Goethego, Kamińskiego, Wężyka, Gogola, Tołstoja, Godebskiego, Berwińskiego, Bronikowskiego, Mochnackiego, Garczyńskiego, Wasilewskiego, Bogusławskiego, Gołębiowskiego, Magnuszewskiego, a więc mają wyborową Bibliotekę w prenumeracie rocznej 4 złr., w ks. Poznańskiem 9 marek razem z przesyłką pocztową. Papier piękny, druk czytelny, kształt wielkiej ósemki. Co miesiąca wychodzi tom od 8 do 10 arkuszy. Że zaś od tego programu i na przyszłość nie odstąpimy, świadczy program na rok przyszły. Od stycznia 1885 wydamy:

1. Niewolnicy. Nowa znakomita powieść obyczajowa w 3 tomach przez Ostroga (pseudonim). Jestto wierny obraz dzisiejszego społeczeństwa w Galicji. 2. Żywoty wielkich ludzi w Polsce, w kilku tomach. 3. Listy i korespondencje znakomitych poetów, poetek, królów, mędrców, mężów stanu itp., w kilku tomach. 4. Najcelniejsze mowy najlepszych mowców, w kilku tomach. 5. Nieznane pamiętniki o Syberji, tej drogiej ojczyźnie Polaków i wiele innych znakomitych dzieł. 6. Opisy podróży, najciekawszych krajów, najlepszych autorów. 7. Obrazy z przeszłości. Są to najważniejsze momenta z naszych dziejów, obrazowo przedstawione. 8. Zdania mędrców, przysłowia, anegdoty, humoreski. Pracując nieprzerwanie w bogatym księgozbiorze im. Ossolińskich we Lwowie, cokolwiek ciekawego i pięknego w rękopismach znajdziemy, wydamy.

Zeszyt I na rok 1885 wyjdzie już w listopadzie b. r.

Przedpłata na Bibliotekę Uniwersalną wynosi z przesyłką pocztową w Galicji i całej Austrji rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr. W W. księstwie Poznańskiem rocznie 9 marek, półrocznie 4 marki 50 fenigów.

PREMIA. Kto złoży całoroczną przedpłatę na rok 1885 w kwocie 4 złr. i z dodatkiem 80 cnt., otrzyma natychmiast jedno wielkie dzieło i to do wyboru z trzech niżej podanych. — Cena księgarska takiego dzieła wynosi do 5 złr.

Pamiętniki do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta. Ks. Kitowicza w ... tomach. Znakomite i nader ciekawe dzieło.

Pamiętniki Bronikowskiego do roku 1830 w 5 tomach, nie ustępuje w niczem pierwszemu.

Polska w XVII. wieku, czyli Jan Sobieski i dwór jego, wielka powieść w 5 tomach Bronikowskiego.

Za dopłatą 50 cnt. mogą otrzymać abonenci „Biblioteki Uniwersalnej" Poezje Edmunda Wasilewskiego, oprawne w angielskie płótno. Cena księgarska nieoprawnego dzieła 2 złr.

Zbiór poezyj znakomitych naszych poetów p. t. „Niezapominajki" oprawne ozdobnie w angielskie płótno, odpowiednie na podarunki.

Prenumeratę najdogodniej posyłać przekazem pocztowym do Administracji „Biblioteki Uniwersalnej" we Lwowie ul. Majera l. 17.

Życzliwych i sprzyjających wydawnictwu naszemu, które nie na spekulację obliczone, prosimy o moralne poparcie. 1039 3–0

Adam Kaczurba, wydawca.

POD ZŁOTYM LWEM

poleca

w największym wyborze po najniższych cenach

Pledy angielskie

od złr. 5, 5·50, 6 złr. i wyżej.

F. KNAUER i SYN — WE LWOWIE — PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

Resztki sukna

barwy prawdziwej z dobrego meterjału metr 1 złr. i wyżej. Próbki posyła się za przyrzeczeniem zwrotu franco, zaś za przysłaniem marki na 15 cnt. nawet rekomendowano. 1032 6–0

Tuchfabriks Niederlage zum Weissen Lamm in Brünn.

GŁÓWNY SKŁAD OBRAZÓW

przy ulicy Jagiellońskiej l. 4.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż czyniąc zadość wielostronnym zapytywaniom i wymogom Jej, urządzam z dniem dzisiejszym obok mego składu olejodruków, także skład

Malowideł olejnych w oryginałach i kopjach,

pędzla znanych, znakomitych mistrzów

i takowe po cenach umiarkowanych sprzedawać będę.

Z wysokiem poważaniem 1141 2–0

Józef Hermann Reizes.

CIĄGNIENIE DNIA 20. LUTEGO 1885 r.

Razem 10.000 trafnych.

LOSY KINCSEM

1 LOS 1 złoty — na frankowaną przesyłkę losów i listy wygranych dołączyć 15 centów.

1. wygrana główna

50.000

2. wygr. głów. 20 000, 3. wygr. głów. 10 000 złr.

dalsze wygr. 5000 złr. 3000 złr. — dostać można w biurze loterji węg. Jockey-klubu Hatvanergasse BUDAPEST Nat.-Casino jakoteż w kantorach wymiany, trafikach i kolekturach loteryjn. — dalsze wygr 2000 złr. 1000 złr.

11 LOSÓW 10 złotych — na frankowaną przesyłkę losów i listy wygranych dołączyć 15 centów.

Każdą wygranę wypłaca się gotówką. 1131 2–12

CIĄGNIENIE DNIA 20 LUTEGO 1885 r.



Przy nadchodzącym sezonie

polecam

angielskie sieczkarnie

po złr. 35 i wyżej,

moje patentowane ręczne młocarnie, także i przewożne z przyrządem do czyszczenia, patent. kieraty, młynki, patent. przyrządy do czyszczenia zboża, krajacze do buraków, śrotowniki, pompy studzienne, pługi Rayola, siewniki rzędowe i szerokorzutne etc. etc., znakomitego wykończenia, po znacznie zniżonych cenach, także za wypłatą ratami. Reparacje przyjmuję.

Pomiędzy 26 firmami konkurencyjnemi zostałem w Wiedniu pierwszą i najwyższą krajową i honorową nagrodą c. k. ministerstwa handlu, za doskonałość mego wyrobu zaszczyconym, przez które to przyznanie zostałem przez Jego cesarską Mość i przez Najdostojniejszego następcę tronu i tegoż małżonkę na placu wystawy odszczególnionym. 1134 2–0

Z uszanowaniem

J. WYCHERA we Lwowie,

fabryka i skład maszyn ulica Gródecka l. 47.

Podziękowanie.

Wmu Panu Edwardowi Festenburgowi dr. med. i mag. położn.

we Lwowie.

Zacny i czcigodny Panie!

Na telegraficzną prośbę zupełnie nieznanego Ci człowieka, niepytając nawet o wysokość wynadgrodzenia, pospieszyłeś kilkadziesiąt mil z pomocą i ratunkiem, a swoją wiedzą wyrwałeś od niechybnej śmierci mnie żonę a dzieciom matkę. Napróżno siliłbym się na słowa aby Ci złożyć godne Twego czynu podziękowanie, a nie mogąc w inny sposób wyrazić Ci mojej wdzięczności będziemy codziennie Boga prosić aby Ci pozwolił jak najdłużej być tu na ziemi dla dobra i pożytku cierpiącej ludzkości.

Kończę zaś szczerem „Bóg zapłać"! 1151 1–1

Skała nad Zbruczem 11. Stycznia 1885.

Seweryn Siemas.

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL

prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji, upoważniony dyplomam c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych pokojów, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym straszným spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozalecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 1018 3–?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.